Rok XIII. Nr. 60 (3663) Wilno, Niedziela 1 Marca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rada Ministrów uchwaliła nowe projekty ustaw

O Trybunale Stanu, o obligacjach, nowelizacja ustawy o prawie budowlanem, o paszportach, zmiany w ustawie górniczej i t. d.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 29 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy O TRYBUNALE STANU. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1923 r. o trybunale stanu była wykonaniem przepisów konstytucji marcowej o odpowiedzialności konstytucyjnej piastunów władzy wykonawczej. Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. oparła odpowiedzialność konstytucyjną oraz ustrój trybunału stanu na zasadach odmiennych niż konstytucja marcowa. Zachodzi zatem konieczność zastąpienia ustaw dotychczasowych przez nową ustawę o trybunale stanu, realizującą zasady obowiązującej ustawy konstytucyjnej.

W trzech kolejnych rozdziałach projekt normuje zagadnienia:

1) ustroju trybunału stanu, wspólnego dla wszystkich, którzy w myśl konstytucji kwietniowej ponoszą przed nim odpowiedzialność konstytucyjną;

(2) odpowiedzialności członków rządu i prezesa najwyższej izby kontroli. identycznej co do zasad konstytucyjnych. na których jest oparta.

3) odpowiedzialności posłów i senatorów. których stanowisko konstytucyjne jest w tym zakresie jednolicie ujęte (art. 48 ust. konst.).

Ostatni rozdział, czwarty skolei, zawiera t. zw. przepisy końcowe o charakterze przejściowym i wprowadczym.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy

O OBLIGACJACH.

Państwo polskie nie posiada dotychczas jednolitej ustawy obejmującej całokształt zagadnienia kredytu obligacyjnego. Projektowana ustawa ma na celu wypełnienie tej luki przez uporządkowanie stanu prawnego w zakresie emitowania obligacyj i zapewnienie obligacji należnego jej miejsca w systemie kredytowym.

Rada Ministrów przyjęła pozatem projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 lutego 1928 roku

O PRAWIE BUDOWLANEM I ZABUDOWANIU OSIEDLI.

Przepisy prawa budowlanego, traktujące o zabudowaniu osiedli nie zawierają do tej pory dostatecznych podstaw do regulowania zabudowania osiedli projektowanych lub zakładanych. Pozatem w okresie gdy prawo budowlane było opracowane i wydane, kwestja t. zw. planów regjonalnych nie była dostatecznie doceniana i wobec tego nie znalazła wyrazu w obowiązującem prawie. Równocześnie doświadczenie wykazało, że niektóre przepisy prawa budowlanego są zbyt uciążliwe, szczególnie dla ludności wiejskiej w okresie ciężkiej sytuacji materjalnej szerokich rzesz ludności. Zaprojektowana nowelizacja ma na celu usunięcie powyższych luk i braków oraz ułatwienie realizacji i planów zabudowania, będących podstawą uporządkowania osiedli.

Skolei Rada Ministrów uchwaliła PROJEKT USTAWY O PASZPORTACH Szereg lat praktyki w zakresie wykonywania obowiązujących przepisów paszportowych wykazał konieczność poddania ich gruntownej rewizji i zastąpienia nowemi przepisami opartemi na innych zasadach.

Dalej Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy

O ZMIANACH I UZUPEŁNIENIACH PRAWA GÓRNICZEGO.

Projektowana nowela zawiera szereg uzupełnień dotychczasowego prawa górniczego oraz stanowi przystosowanie

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 22 czerwca 1925 r.

O WYŚCIGACH KONNYCH.

projekt ustawy o państwowej szkole morskiej w Gdyni oraz projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich.

Nabożeństwo za dusze ś. p. biskupa Bandurskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Z polecenia ks. biskupa polowego W. P. w dniu 6 marca odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego, celebrowane przez J. E. ks. biskupa polowego W. P. Józefa Gawlinę.

Zjazd dyplomatów angielskich w Wiedniu

PARYŻ. (Pat.) „Intransigeant" donosi z Wiednia o ważnych naradach, jakie odbywają się obecnie w poselstwie brytyjskiem w Wiedniu Od 8 dni bawi w stolicy Austrji sir Erick Drummond. ambasador Wielkiej Brytanji w Rzymie. W dniu wczorajszym przybył do Wiednia ambasador angielski w Warszawie Howard Kennard, a dziś przyjechał również poseł angielski w Budapeszcie Knox.

W Tokjo zapanował spokój

WEZWANIE DO POWSTAŃCÓW.

LONDYN, (Pat). Z Tokio donoszą: wojskowy gubernator stolicy gen. Kaszii wystosował przez radjo odezwę do zbuntowanych oddziałów:

Żołnierze, cesarz rozkazuje wam powrócić do koszar, podziwiamy szczerze waszą odwagę i oddanie waszym oficerom. Lecz oficerowie wasi uznali już swój błąd i możecie się bez wstydu poddać. Jeżeli będziecie się opierali, zostaniecie uznani za buntowników. Opuśćcie wasze pozycje i zostaniecie ułaskawieni. Powracajcie do cesarza, do waszego narodu i waszych zaniepokojonych rodziców.

BEZ WYSTRZAŁU POWSTAŃCY POWRÓCILI DO KOSZAR

TOKIO. (Pat). Komunikują następujące szczegóły stłumienia powstania: Pierwszy oddział powstańców w liczbie około 100 poddał się wczoraj wieczorem. Dzisiaj rano przed powrotem do koszar złożyło broń 150 żołnierzy. Wreszcie 120 podoficerów i żołnierzy poddało się dziś w południe i powróciło do koszar.

Likwidacja powstania odbyła się bez wystrzału. Ostatni poddał się oddział, zajmujący rezydencję premjera — mianowicie dopiero o godzinie 13. W stłumieniu powstania wielką rolę odegrał gubernator wojskowy Tokio gen. Kaszii który przywrócił porządek na podstawie wyjątkowych uprawnień stanu oblężenia bez wszelkiego przelewu krwi.

TOKIO, (Pat). Jak donoszą, o godz. 13 liczni powstańcy przybywali w rezydencji premjera przed gmach ambasady amerykańskiej gdzie byli rozbrajani przez wojska rządowe, a następnie odwożeni samochodami ciężarowemi do koszar.

Jedna z kompanij powróciła do koszar 3 pułku piechoty w kolumnie czwórkowej z bronią i przy muzyce trąbek sygnałowych. Na czele kompanji kroczył kapitan i dwóch poruczników. Po przybyciu do koszar dowódca kompanji wygłosił do swych żołnierzy krótkie przemówienie, poczem sam opuścił koszary.

Następnie przybyło do koszar 12 samochodów ciężarowych z rozbrojonymi powstańcami.

TOKJO. (Pat.) Wojska powstańcze początkowo odmówiły spełnienia rozkazu o udaniu się do koszar. Dopiero gdy wojska gen. Kaszii pod osłoną czołgów zbliżyły się do powstańców i gdy z samolotów zrzucono odezwę, zawierającą wezwanie do spełnienia rozkazu mikada, powstańcy ewakuowali zajęte gmachy.

Nowy minister wojny gen. Kawaszima w odezwie do wojska oświadcza: „Powstanie stanowi plamę na honorze armji w obliczu całego narodu i państw obcych".

Gen. Kawaszima podkreśla w odezwie, że przywrócenie całkowitej dyscypliny w armji wymagać będzie poważnych wysiłków pomimo pozorów powrotu do ładu i porządku.

15 OFICERÓW USUNIĘTO ZE STANOWISK.

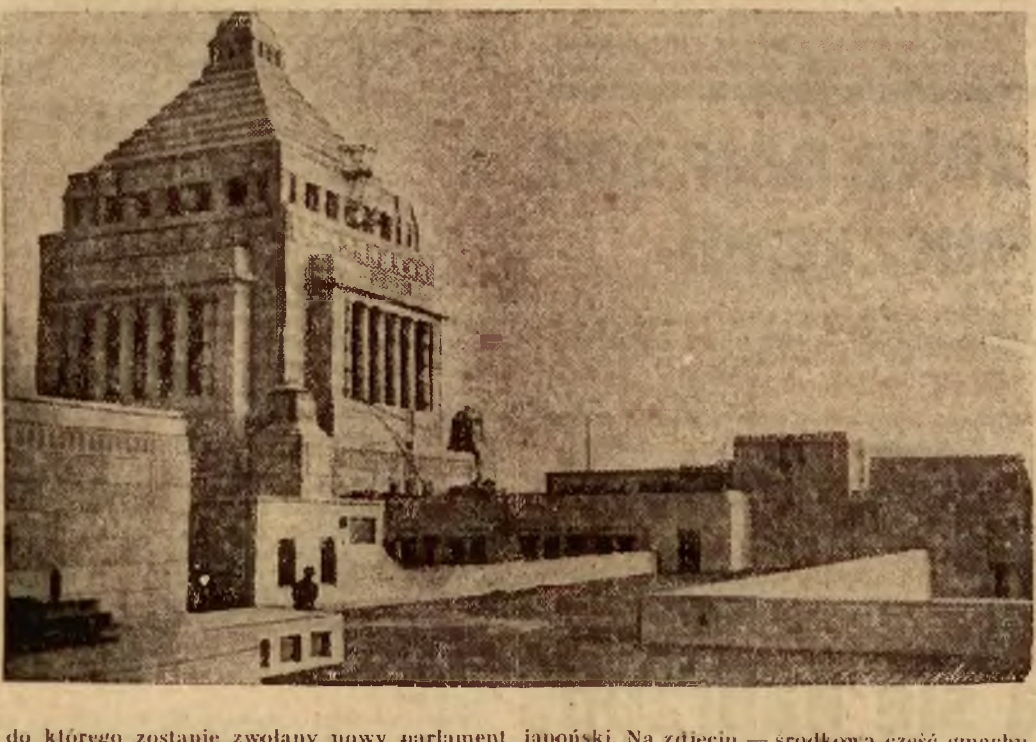
LONDYN, (Pat). Z Tokio donoszą, że 18 oficerom, przywódcom powstania dano do zrozumienia, aby popełnili harakiri, jeśli nie chcą być uznani za przestępców pospolitych. Oficerowie mieli popełnić samobójstwo wystrzałami z rewolwerów. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

Donoszą bowiem oficjalnie z Tokio, że ministerstwo wojny usunęło ze stanowisk 15 oficerów, którzy byli przywódcami powstania, w tem 3 kapitanów, 5 poruczników i 7 podporuczników. Wiadomość ta nie potwierdza doniesień o zbiorowem samobójstwie przywódców powstania.

SPOKÓJ.

Miasto Tokio przybrało już wygląd normalny. Ruch samochodów wznowiono o godz. 16.10, a pociągi ruszyły o g. 12. Wiadomość o tem, że premjer Okada żyje, wywarła wśród ludności wrażenie bardzo dodatnie i przyczyniła się do uspokojenia.

Gmach parlamentu japońskiego



do którego zostanie zwołany nowy parlament japoński. Na zdjęciu — środkowa część gmachu.

Premjer Okada uratował się

LONDYN, (Pat). Z Tokio donoszą: Admirał Okada premjer ostatniego rządu japońskiego, wbrew pierwotnym wiadomościom o jego śmierci zdołał się uratować. Premjer przez dwa dni ukrywał się w swej rezydencji zajętej przez zbuntowane oddziały, lecz w czwartek udało mu się zbiec, zaś w piątek popołudniu złożył dymisję za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych Góto. Cesarz dymisji nie przyjął, a zatem premjerem pozostaje Okada. Min. Goto zaprzestał sprawowania funkcyj prowizorycznego premjera. W piątek wieczorem premjer Okada udał się do cesarza, któremu wyraził ubolewanie z powodu powstania.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Tokjo, że powstańcy po wtargnięciu do siedziby premjera zamordowali przez omyłkę jego szwagra pułkownika w stanie spoczynku Dunzo Matsni, który odznaczał się dużem podobieństwem do b. premjera.

Według innych pogłosek premjer Okada uwięziony był przez powstańców w charakterze zakładnika, czem być może wyjaśnia się niechęć władz do zastosowania ostrzejszych środków przeciwko zbuntowanym.

Obrady komisyjne narady gospodarczej

KOMISJA RYNKU PIENIĘŻNEGO.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 29 lutego rb. rozpoczęła swe prace w gmachu B. G. K. komisja pierwsza narady gospodarczej — rynku pieniężnego i kredytu.

REFERATY I KOREFERATY.

Pierwszy referat wygłosił prezes Związku Banków p. FAJANS, który m. in. podkreślił zasługi P. K. O. w dziedzinie propagandy i organizacji oszczędności oraz podniósł, że bankowość prywatna musi mieć warunki dla gromadzenia oszczędności w celu zasilania kredytami życia gospodarczego. Mówiąc o rynku papierów długoterminowych, podkreślił referent znaczenie giełdy, jako rynku papierów długoterminowych.

Co się tyczy zagadnienia akcji oddłużeniowej w rolnictwie, to bankowość prywatna, według oświadczenia referenta, gotowa jest do rozwiązania tego zagadnienia na zasadzie zobligacjonowania starych kredytów rolniczych z przed 1932 roku z jednoczesnem zapewnieniem wierzycielowi możności upłynnienia tych należności na wypadek potrzeby.

Drugi referat wygłosił p. Tadeusz KRZYŻANOWSKI prezes wołyńskiej Izby Rolniczej.

Referent omówił zagadnienia, dotyczące znaczenia i systemu ułatwień kredytowych dla produkcji i wymiany, potanienia kosztów kredytu, odpowiedniego skierowania wkładów oszczędnościowych, oraz wytworzenia warunków umożliwiających prywatnemu aparatowi kredytowemu rozwój dla ożywienia obrotów gospodarczych.

Drugą obszerną część swego przemówienia referent poświęcił zagadnieniu, dotyczącemu kredytów rolniczych: bieżących i zamrożonych.

Prezes Krzyżanowski oświadczył, że rolnictwo uważa dziś — tak jak i dawniej — długoterminowy kredyt w listach zastawnych za jedynie właściwą formę kredytu rolniczego. I że opinja rolnicza zdecydowana jest bronić podstaw tej formy kredytu, włączając w to i formę listu zastawnego, jako papieru, który w okresie stuletnim okazał się najbardziej właściwym środkiem dla dopływu kapitału dla produkcji rolnej. Za jedynie racjonalne rozwiązanie sprawy oddłużenia rolnictwa uważa referent skonwertowanie dawnych długów rolniczych na kredyt długoterminowy.

Jako trzeci skolei przemawiał dyr. Biura Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów DR. JERZY NOWAK, który podkreślił, że banki publiczne powstały w Polsce jako wyraz konkretnych i realnych potrzeb gospodarczych.

Na zakończenie dyr. Nowak obszernie omówił sprawę oddłużenia rolnictwa, wysuwając na przyszłość następujące zagadnienia: ostateczne uporządkowanie finansów instytucyj długoterminowego kredytu ziemskiego, wprowadzenie mechanizmu zapłaty długów papierami wartościowemi, wprowadzenie w życie konwersji długów rolniczych na kredyt emisyjny, zrealizowanie zasad postępowania układowego i postępowania likwidacyjnego, wreszcie konsolidację tych długów, które pozostaną poza akcją konwersyjną w aparacie kredytu krótkoterminowego.

PRZEMÓWIENIE PREZESA KOCA.

Po wysłuchaniu referatów i koreferatów dyr. Nowaka zabrał głos p. min. Adam Koc, prezes Banku Polskiego.

W ostatniem 6-leciu — mówił prezes A. Koc — byliśmy świadkami kolosalnego, jak na nasze stosunki odpływu lokat i wkładów zagranicznych, a — co za tem idzie — i odpływu wkładów krajowych. W związku z tem bankowość prywatna zmuszona była skurczyć swoją działalność. Należało obudzić i utrzymać, a także dążyć do zachowania zaufania wkładców dla naszych instytucyj bankowych i zabezpieczyć wierzycieli zagranicznych. Z katastrofy światowej bankowość prywatna wyszła obronną ręką. A dziś jesteśmy świadkami, że szereg banków prywatnych rozpoczyna już coraz bardziej aktywną działalność.

W okresie atrofji bankowości prywatnej banki państwowe ze swej strony starały się uczynić wszystko, co możliwe, aby podtrzymać bankowość prywatną i poza swoją właściwą działalnością pełnić musiały także cały szereg prac za bankowość prywatną. Z chwilą podjęcia inicjatywy przez banki prywatne, banki państwowe z pola tego ustępowały i ustępują.

Na tem zakończona została pierwsza część obrad komisji. O godz. 16.30 rozpoczęła się druga część, poświęcona dyskusji, i trwała do późnego wieczora.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Przesunięcia na wyższych stanowiskach państwowych

W ostatnich dniach nastąpiło szereg nominacyj i przesunięć na wyższych stanowiskach, m. in. prezydent m. Lwowa p. **Wacław Drojanowski** został mianowany p. o. dyrektora biura personalnego Ministerstwa Skarbu oraz p. **Józefa Krzeczkowskiego** dotychczasowego dyrektora biura ogólnego w Zarządzie m. Warszawy powołano na stanowisko kontraktowego dyrektora Ministra Rolnictwa. Wreszcie dyr. **Lucjan Miładowski**, b. adjutant Marszałka z prezydjum Rady Ministrów przeniesiony został na kierownika działu osobowego do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Zostanie wprowadzony totalizator dla wyścigów zamiejscowych

Dowiadujemy się, że uchwalony na wczorajszej Radzie Ministrów projekt ustawy o wyścigach konnych poza rozszerzeniem kompetencji ministra Rolnictwa w dziedzinie kontroli nad wyścigami zezwala na otwieranie kas miejskich i zamiejskich dla totalizatora tak, jak to ma miejsce zagranicą. Można więc będzie, będąc na prowincji tam, gdzie będą istniały kasy wyścigowe grać np. na wyścigach w Warszawie.

P. min. Beck wyjechał do Brukseli

WARSZAWA, (Pat). Dziś wyjechał do Brukseli minister spraw zagranicznych p. Józef BECK z małżonką, udając się na zaproszenie rządu belgijskiego z wizytą oficjalną.

W urzędowej podróży panu ministrowi Beckowi towarzyszyć będą: dyrektor gabinetu min. MICHAŁ ŁUBIEŃSKI, radca ekonomiczny M. S. Z. p. J. WSZELAKI, radca finansowy w ambasadzie R. P. w Paryżu W. MOHL i sekretarz osobisty p. ST. SIEDLECKI.

Sensacyjny wywiad z Hitlerem

Oferta przyjaźni dla Francji

Wywiad z Hitlerem, zamieszczony w dzisiejszem „Paris Midi", udzielony Bertrandowi de Jouvenel uważać można za sensację dnia na tle stosunków francusko-niemieckich.

— Macie przed sobą naród niemiecki — woła Hitler do Francuzów — który w 90% żywi pełne zaufanie do swego wodza, a wódz ten mówi do was: „Bądźmy przyjaciółmi". Wiem o czem myślicie. Mówicie sobie: Hitler wygłasza piękne deklaracje pokojowe, ale czy ten Hitler jest szczery, czy można mu zaufać? Chcecie, abym zrektyfikował pewne stronice z „Mein Kampf", jak to czynić zwykli pisarze przed wydaniem nowej edycji swego dzieła. Otóż, jeśli uda mi się doprowadzić do zbliżenia francusko-niemieckiego, jak tego chcę, zbliżenie to będzie jedyną, godną mnie rektyfikacją. Rektyfikację tę zapiszę do wielkiej księgi historji.

— Nigdy — głosi kanclerz Trzeciej Rzeszy — żaden Niemiec nie zwracał się do was z podobnemi ofertami tak uporczywie powtarzanemi. Wydaje mi się dziwaczne, że wy możecie jeszcze myśleć o możliwości agresji niemieckiej. A więc nie czytacie wcale naszej prasy? Boć przecież systematycznie powstrzymuje się ona od wszelkich ataków na Francję, dla Francji ma tylko wyrazy sympatji. Gdybyśmy pchnąć zamierzali kiedykolwiek (un jour) lud mój na lud wasz, czy kazałbym pisać o was tylko to, co jest najlepszego? Opinje, które wpoiłem w naród niemiecki, krępowałyby mnie w dniu, w którym chciałbym wypowiedzieć wam wojnę.

Skolei następuje zwrot, nawiązany do stosunków z Polską:

— Walka klas jest absurdem, wykazałem to ludowi niemieckiemu i lud niemiecki mnie zrozumiał. Apelowałem do jego rozsądku i lud niemiecki wysłuchał mego apelu. Dziś apeluję do niego w dziedzinie polityki międzynarodowej. Chcę wykazać memu ludowi, że koncepcja wiecznej nienawiści między Francją a Niemcami jest absurdem, chcę go przekonać, że my wcale nie jesteśmy wzajemnymi wrogami dziedzicznymi.

Lud niemiecki zrozumie to. Poszedł on za mną, gdy podjąłem o wiele trudniejszy i większy wysiłek pogodzenia Niemiec z Polską, a nasz układ polsko-niemiecki interpretowano jako czyn wirtuozji dyplomatycznej z mojej strony. Jest to niewątpliwie komplement, ale nie sprawił mi on przyjemności i nie jest zasłużony. Myślałem tylko tyle, że napięcie polsko-niemieckie nie powinno było dłużej trwać. Było ono niezdrowe i denerwujące i co więcej, logika dyktowała mi, że należy położyć temu koniec. Udało mi się, i po zawarciu układu z Polską, cały naród niemiecki odetchnął z ulgą. Teraz chcę dokonać takiego samego odprężenia z Francją. Pragnę, aby i ono mi się udało. Nie jest dobrze, jeśli ludy zużywają swe siły psychiczne na bezpłodną nienawiść.

Daję wam to, czego nikt inny nie mógłby wam ofiarować, porozumienie, któremu przyklaśnie 90% narodu niemieckiego, 90%, które kroczą za mną. Proszę was, zastanówcie się. Macie przed sobą Niemcy, 90% narodu niemieckiego, darzącego absolutnem zaufaniem swego wodza, a wódz ten woła do was: „Bądźmy przyjaciółmi"!

Policja litewska zbiła pałkami 2 polskich nauczycieli

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą, że litewskie władze administracyjne w sposób specjalnie dotkliwy prześladują nauczycielstwo polskie, zajmujące się nauczaniem prywatnem. Ostatnio 24 bm. w gminie gedrojckiej pow. wiłkomierskiego zdarzyły się dwa napady policji na nauczycieli Prokopowicza oraz Deksznię.

Pierwszy z nich został zatrzymany przez policję w miasteczku Dubinki, gdzie był badany, wreszcie zbity gumowemi pałkami w obecności świadków.

Drugi z nauczycieli Deksznia był również zatrzymany przez policję w tem że miasteczku, zrewidowany, zbity, poczem zażądano od niego zobowiązania na piśmie, że opuści okolicę w ciągu 2 dni.

Obaj poszkodowani złożyli skargi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Włosi posuwają się naprzód

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT zamieszcza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 29 lutego r. b.

Według źródeł włoskich kolumny, które zajęły Amba Aladżi posuwają się dalej w kierunku jeziora Aszandzi, wojska włoskie będą starały się osiągnąć jezioro Aszandzi zanim nadciągnie nowa armja abisyńska, którą dowodzi osobiście Haile Selassie.

Abisyńczycy, według Reutera, przyznają, iż ze względów strategicznych ewakuowali niektóre punkty okoliczne wpobliżu Amba Aladżi.

Według informacyj ze źródeł erytrejskich wojska włoskie w sile około 50.000 żołnierzy rozpoczęły wczoraj akcję okrążającą cały Tembien. Abisyńczycy zorjentowali się w niebezpieczeństwie i usiłowali wycofać się na zachód poprzez rzekę Takazze do górzystej prowincji Semjen. Włochom udało się jednak rzekomo odciąć odwrót armji Seyuma i rasa Kassy. Część armji rasa Seyuma podobno wydostała się z pułapki zanim artylerja włoska zaczęła ostrzeliwać linję odwrotu. Natomiast armja rasa Kasy jest podobno całkowicie otoczona, będzie zmuszona albo poddać się, albo będzie usiłowała przebić się przez linje włoskie. Straty abisyńskie mają być znaczne. Włosi rozpoczęli również ofenzywę na odcinku Aksum w kierunku Gondaru.

Wiadomości z Kowna

DYREKTORJUM ZWALCZA KOOPERATYWY LITEWSKIE?

Pisma podają, iż Dyrektorjum klajpedzkie zamierza zastosować dawną ustawę niemiecką, na mocy której kooperatywy mogą sprzedawać towary tylko swym członkom. Chodziłoby w tym wypadku o sparaliżowania działalności kooperatyw litewskich, jak „Lietukis" i in., które posiadają obecnie w kraju Kłajpedzkim liczne oddziały.

PRZERWA W WYDAWANIU ODSZKODOWAŃ ZA ZIEMIĘ.

Pisma poranne donoszą, iż nadsyłane obecnie podania w sprawie otrzymania odszkodowań za wywłaszczoną ziemię nie są rozpatrywane.

Zakres działania departamentu ogólnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu

WARSZAWA, (Pat). W związku ze zmianą statutu organizacyjnego ministerstwa przemysłu i handlu na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 17 stycznia 1936 r., gabinet ministra został przekształcony na departament ogólny.

Do zakresu działania departamentu ogólnego należą sprawy, związane z kierownictwem ministerstwa, sprawy budżetowe, sprawy nadzoru nad pracami ustawodawczemi, sprawy kartelowe oraz sprawy ogólne.

Przyznanie nagrody muzycznej min. W. R. i O. P. prof. K. Sikorskiemu

WARSZAWA. (Pat.) Jury nagrody muzycznej p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w składzie: prof. **Woytowicz** Bolesław, jako przewodniczący, pp. **Laski** Wincenty, **Lisicki** Zygmunt, **Rutkowski** Bronisław, **Śledziński-Lidzki** Stefan, na posiedzeniu w dn. 29 b. m. uchwaliło jednogłośnie przedstawić do tej nagrody **prof. Kazimierza Sikorskiego** za twórczą działalność na polu muzyki symfonicznej, kameralnej i chóralnej oraz za pracę pedagogiczną nad młodem pokoleniem kompozytorów polskich. Albowiem mądrej radzie i doświadczonemu kierownictwu prof. Sikorskiego wiele wybitnych już dziś kompozytorów młodszego pokolenia zawdzięcza swą wiedzę muzyczną.

Wniosek powyższy podlega zatwierdzeniu p. ministra W. R. i O. P.

Nagroda wynosi zł. 5.000.

W poprzednich latach państwowe nagrody muzyczne otrzymali: w r. 1929 — Karol Szymanowski, r. 1930 — Ludomir Różycki, r. 1931 Witold Maliszewski, r. 1932 — Jan Maklakiewicz, r. 1933 — Lektor Morawski, r. 1934 — Piotr Maszyński, r. 1936 — Feliks Nowowiejski.

Moratorjum dla długów rolniczych we Francji

PARYŻ, (Pat). Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie projekt ustawy o odroczeniu na przeciąg 1 roku spłaty długów przez rolników i pracowników rolnych.

Sobór cerkwi w Łotwie zbiera się w celu wybrania metropolity

RYGA. (Pat.) W związku z przejęciem łotewskiej cerkwi prawosławnej pod protektorat i jurysdykcję patrjarchatu konstantynopolskiego synod łotewskiej cerkwi wyznaczył zebranie soboru na dzień 9 i 10 marca r. b. celem wybrania nowego metropolity.

Spowodu ustalenia zasady, że kandydaci nie mogą być żonaci pozostały obecnie tylko 2 kandydatury, a mianowicie Petersona i Witolda. Rząd łotewski wyraził już swą zgodę na obie kandydatury.

5-ciu komunistów w Berlinie sąd skazał na karę śmierci

BERLIN. (Pat). Po 6-miesięcznej rozprawie ogłoszono dziś wyrok w procesie 25 komunistów z Nauköelln (przedmieście Berlina), oskarżonych o napad na lokal oddziałów szturmowych przy ul. Hermanna w dn. 15 października 1931 r. 5-ciu oskarżonych skazano za zabójstwo członka S. A. na karę śmierci, a 11 oskarżonych na karę więzienia od 3 do 14 lat.

Kronika telegraficzna

— **DWÓCH BANDYTÓW** uzbrojonych w rewolwery zatrzymało w okolicy Nowego Jorku samochód bogatego kupca Dawida Bromberga. Usiłowali oni zmusić Bromberga pod groźbą rewolwerów, aby skierował się na mało uczęszczaną drogę polną. Wówczas Bromberg spowodował zderzenie swego wozu z innym samochodem. Przy zderzeniu obaj bandyci odnieśli rany, lecz mimo to zdołali zbiec. Bromberg oraz pasażerowie drugiego samochodu odnieśli lekkie obrażenia.

QUO VADIS, HISZPANJO?

Dnia 16 lutego 1936 roku zapadła decyzja o losach ustroju Hiszpanji. Chodziło o los ustroju republikańskiego, przeciwko któremu reakcja skierowała atak generalny.

Przeciwko temu generalnemu atakowi reakcji powstał front republikanów, do którego obok socjalistów i komunistów weszły republikańskie partje mieszczańskie.

Dwa bloki walczyły o władzę: po jednej stronie barykady znalazł się front obrońców ustroju republikańskiego i wolności demokratycznych, czyli front ludowy, po drugiej front obrońców „Kościoła, tronu, rodziny, autorytetu", no i... wielkiej własności ziemskiej.

Partje prawicowe, zjednoczone pod przewodnictwem ruchliwego i dzielnego przywódcy klerykalnej akcji ludowej Gil Roblesa, cieszyły się szczególnem poparciem warstw posiadających, które potrafiły przekonać, że jedynie one są w stanie obronić obszarników przed wywłaszczeniem, a Hiszpanję przed bolszewizmem.

Toteż fundusz wyborczy bloku prawicowego był bez porównania większy od funduszu wyborczego partyj lewicowych.

Pewien bardzo znany toreador hiszpański Corrochano ofiarował 50.000 pezetów blokowi prawicowemu na poskromienie byka rewolucji czerwonej, co chyba nie przyczyni się do wzrostu jego popularności wśród mas ludowych Hiszpanji. Bankier Juan March *) najbogatszy człowiek Hiszpanji — ofiarował 8 miljonów pezetów, kilku obszarników sprzedało połowę swych dóbr, aby ofiarować otrzymane za sprzedaż kwoty „Komitetowi antyrewolucyjnemu" i w ten sposób uratować drugą połowę swych dóbr... Prymas hiszpański i wszyscy biskupi w liście pasterskim nawoływali wiernych do głosowania na listy bloku prawicowego. We wszystkich kościołach Hiszpanji odprawiono modły na intencję zwycięstwa „obrońców wiary Chrystusowej i ojczyzny".

*) Według ostatnio nadeszłych wiadomości Juan March po przegranej uciekł z Hiszpanji.

Ani hojne dary magnatów, ani nawoływania duchowieństwa, ani modlitwy wiernych nie pomogły.

Lewica zwyciężyła mimo wszystko. Jak widać hojne dary magnatów nie wyszły hiszpańskim partjom prawicowym na zdrowie. **Lud hiszpański odczuł brak zaufania do ruchu narodowego, cieszącego się opieką i protekcją bogaczy.**

Czy kościołowi hiszpańskiemu nie wypadnie czasem odpokutować za to poparcie moralne, którego udzielił zwyciężonej reakcji, pokaże przyszłość.

Wynik wyborów hiszpańskich był wyraźny — lud hiszpański nie chce restauracji. Alfonsowi XIII wypadnie razem z rodziną jeszcze odroczyć powrót na ojczyzny łono i tron przodków. Gil Robles lojalnie uznał wyrok ludu i wezwał swych zwolenników, by lojalnie zastosowali się do wyniku wyborów. Mniej jasnem jest natomiast czego lud hiszpański pozytywnie chce.

Zwycięskie partje lewicowe nie posiadaja narazie wspólnego programu rządzenia. Przy organizacji frontu ludowego nie doszło do porozumienia między socjalistami a republikańskiemi ugrupowaniami mieszczańskiemi w sprawie reformy agrarnej — tego podstawowego problemu Hiszpanji. Socjaliści domagają się wywłaszczenia obszarników bez wynagrodzenia i uwłaszczenia chłopów, na co republikanie w tej formie się nie zgodzili.

Nowy hiszpański gabinet, na którego czele stoi republikanin Azana, najpierw



Premjer Azana.

zniósł zarządzenia, wydane w 1934 r. po stłumieniu powstania lewicy robotniczej — czyli zakaz domów robotniczych i zawieszenie autonomji Katalonji. Robotnikom zwrócono całkowitą wolność organizacyj. Katalonja odzyskała autonomję.

Została uchwalona szeroka amnestja. 30000 więźniów politycznych odzyska wolność, o ile nie została już warunkowo zwolniona z więzień. Lewica robotnicza powetowała przegraną z roku 1934.

Ale co dalej?

Między intencjami mieszczańskich ugrupowań republikańskich, a intencjami lewicy socjalistycznej istnieje poważna różnica. Republikanom, którzy cieszą się poparciem miejskiego drobnomieszczaństwa, i pracowników umysłowych, chodziło o odzyskanie wolności demokratycznych i uniemożliwienie restauracji dynastji lub reżymu faszystowskiego. Socjaliści natomiast w swych żądaniach społecznych idą znacznie dalej, niż ich mieszczańscy sprzymierzeńcy, z obozu lewicy republikańskiej i Unji Republikańskiej.

Toteż gabinet Azany składa się obok bezpartyjnych ministrów — fachowców tylko z członków Unji Republikańskiej i lewicy republikańskiej.

Gabinet ten, oczywiście, jest zależny od poparcia socjalistów, bez których nie ma większości. Na jakich warunkach socjaliści zgodzą się popierać rząd Azany? — Oto jest doniosłe pytanie chwili obecnej, które ma znaczenie nietylko dla losów Hiszpanji.

Ta pierwsza próba rządu frontu ludowego ma znaczenie zasadnicze. **Czy rząd frontu ludowego jest wogóle zdolny do pracy,** — czy też podzieli los rządu Kiereńskiego? Przecie już od dłuższego czasu prasa prawicowa we Francji prowadzi zawziętą kampanję przeciwko osobie Herriota, którego uważa za przyszłego Kiereńskiego Francji. Czy Azana odegra taką samą rolę w dziejach Hiszpanji?

Gdyby nawet socjaliści hiszpańscy chcieli zredukować swe dezyderaty i zgodzić się na umiarkowaną politykę powolnej przebudowy ustroju społecznego, to pozostaje jeszcze pytanie, czy ich wyborcy zaaprobują taką politykę kompromisową. Należy się raczej spodziewać, że **masy chłopskie i robotnicze, które w wyniku zwycięstwa lewicy oczekują natychmiastowej realizacji radykalnego programu przebudowy społecznej, przystąpią do akcji bezpośredniej przeciwko warstwom posiadającym,** jak to już miało swego czasu miejsce w Hiszpan natychmiast po wygnaniu króla. Obszarnicy hiszpańscy dobrze pamiętają te smutne dla nich czasy, gdy robotnicy rolni i chłopi małorolni i bezrolni okupowali ich majątki i usuwali panów z dóbr.

Stąd też przywiązanie obszarników hiszpańskich do ustroju monarchicznego oraz **sympatje dla kościoła,** który należy do wielkich właścicieli ziemskich, do prawicy hiszpańskiej. Gwałty parobków wiejskich, które miały charakter lokalny oraz gwałty lewicy robotniczej w miastach, podpalenia klasztorów, wywołały wówczas w społeczeństwie hiszpańskiem reakcję, która doprowadziła do klęski lewicy przy przedostatnich wyborach i przesunięcia steru rządów naprawo.

Czy lewica hiszpańska powtórzy swe błędy sprzed paru lat?

Obserwator.



W Hiszpanji po utworzeniu gabinetu lewicowego ogłoszono amnestję, która objęła 30.000 więźniów politycznych. Na ilustracji — scena zwalniania więźniów.

Rozmowa z zaświatów

...Był seans spirytystyczny... W ciemności i skupieniu siedzieli ciasno adepci płci obojej, dotykając się palcami i tworząc magiczne koło wkoło stołu, a stękające i drygające medjum daremnie od godziny starało się wejść w kontakt z zaświatem. Duchy uparły się i mijały na falach eteru Wilno, pogardliwie spoglądając na siódme poty adeptów wiedzy tajemnej... Wprawdzie pan Dodo wpadł był w lekki trans i położył głowę na ramieniu pani Lali, ale to się nie liczyło, i nawet zagrożono mu, że zostanie wyeliminowany z magicznego koła, jeśli tak podniosłe sprawy mącić będzie czysto ziemskiemi porywami.

Wreszcie w chwili zupełnego upadku ducha u obecnych, coś zadrgało w eterach, coś zastękało, zawyło i zagdakało we wszystkich kątach pokoju, jakieś gęganie, kwiczenie, ryki i piski dały się słyszeć, a odor dziwny, nieznany obecnym, rozszedł się dokoła łańcucha czoterycznego.

„Objawiła się", — szepnęła pani Lala.

„Może będzie materjalizacja" — odszepnął pan Dodo,

„Nie płoszcie ducha zstępującego z międzyplanetarnych przestworzy ku nizinom ziemi" — skarcił ich mistrz Wincenty.

Nagle ryknęło nad nimi okropnie, dwugłosowo. Piekielny duet potęgował się, wreszcie rozróżniono dwugłos, mówiący naprzemian.

„Co kolega na to powiesz"? — ryczał jeden, — „nie mają już ludziska większych zagadnień, nie mają dość kłopotów z bezrobociem, z głodnemi dziećmi i męczonemi ludami, że bardzo boleśnie, w każdej prawie wiosce bodą się i krają, krwawią i zarzynają na śmierć — raptem obejrzeli się że nas rżną od wieków boleśnie i niekulturalnie"?

„Tak i ja się dziwię" — odryczał drugi głos — „podobno sprowadzili ekspertów i ci, patrząc na naszą odwieczną, niewinną krwawą mękę decydowali na podstawach naukowych, którego z nas więcej bolało? Czy tego rżniętego wedle Talmudu, czy tego zarzynanego wedle praw chrześcijańskich? Ekspert zdecydował, że mniej bólu doznał ten rżnięty chrześcijańskim sposobem".

„Muuu, muuuu, żeby ich byk bodnął... mnie zarżnięto talmudycznie, kolegę, o ile wiem humanitarnie... skutek ten sam. Znaleźliśmy się w żołądkach ludzkich, bo poto ludzie pieszczą i karmią, by zarżnąć i zjeść. A którego z nas, ile, i jak bolało, i któremu było przyjemniej być zarzynanym, to... nie mówmy o tem. Zresztą, jak oni mogą się dowiedzieć? Chyba za pomocą takiego oto seansu".

„Mnie tam wszystko jedno, jak mnie zarżną... wolałbym żyć i zajadać smakołyki przyrządzone przez ludzi obsługujących mnie pokornie, być czesanym i czesanym, pokazywanym i premjowanym... ach nie uwierzysz kolega, jakie miałem powodzenie wśród jałówek, kiedy wróciłem z wystawy rolniczej ze złotym medalem". — porykiwał melancholijnie głos byczy.

Seansowiczów ogarnęła groza i zdumienie, pani Lala doznała szoku nerwowego i przycisnęła się jeszcze ciaśniej do boku pana Doda. „Więc istnieje dusza zwierząt"? — szepnęła. „Zawsze byłem o tem przekonany" — odszepnął pan Dodo. „Przechodzę na wegetarjanizm", — zdecydowała pani Lala — „to dobrze nawet robi na cerę".

Dalsze uwagi przerwał ogłuszający gwar i hałas, jakby z całego wiejskiego podwórka.

„Ubój, ubój rytualny"! — kwakał kaczy głos. — „wielkie rzeczy, a mnie i wszystkich moich przodków rżnie od czasów kamienia łupanego kucharka tępym nożem i nikt się nad tem nie użali, a cóż ja gorszego od wołu"?

„Gę, gę, gę, a ja może gorsza? A Rzym kto ocalił? A czy przez wdzięczność za zasługi dla tak pięknego miasta nie mógł Mussolini zabronić ukręcać mi szyję, czy nie mógł kazać stosować krzesło elektryczne? Traktować nas gorzej, niż zbrodniarzy! Gę, gę,gę, dobrze, dobrze, jak teraz pod mury Rzymu przyjdą Abisyńczycy, nie zagęgnę ani razu".

„Kotkodaaa, kotkodaaa, a mnie czy kto pomyśli jak męczą zarzynając? Niewprawna dziewczyna, często ogarnięta litością dla żywiołki, z rozkazu krwio i mięsożernych chlebodawców, piłuje po szyi trzęsącemi się rękami i rzuca niedorżniętą na ziemię, gdzie konam w męczarniach. Domagam się śmierci naturalnej i łagodnej"!

Zmierzch słynnego Bułgara?

Słynnym Bułgarem jest w danym wypadku prawa ręka Stalina, spiritus movens kominternu, bohater procesu o pożar Reichstagu — Dmitrow.

POŻAR REICHSTAGU.

Swieże są jeszcze w pamięci wszystkich czytających pisma współczesne wspomnienia głośnego na cały świat procesu lipskiego, procesu o pożar Reichstagu, poczem — monstre komunistów w Niemczech. Dwóch było głównych bohaterów tego procesu: apatyczny czy też napół zidjociały Holender van der Luebbe i żywy, obdarzony gwałtownym temperamentem południowca Bułgar Dmitrow. Nie odgrzebując szczegółów tej historji lipskiej, która poruszyła cały świat i ściągnęła do saskiego miasta tłum korespondentów prasowych ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, przypomnimy jedynie, że temperament się opłacił Bułgarowi więcej, niż flegma Holendrowi. Van der Luebbe poszedł z więzienia na szafot, zaś Dmitrow — udał się do Moskwy jako triumfator.

Bułgar wykazał przed trybunałem lipskim niezwykłe zdolności djalektyczne. Umiał się olśniewająco bronić przed zarzutami, umiał z obrony przechodzić do namiętnych ataków, przedzierzgać się z oskarżonego w oskarżyciela. Być może, iż zarzuty przeciwko bułgarskiemu komuniście co do jego bezpośredniego czy pośredniego udziału w podpaleniu gmachu Reichstagu były w dużej mierze niesłuszne. Być może — jak twierdzą niektórzy — wiele punktów aktu oskarżenia nie wytrzymywało silniejszej krytyki i z tego względu obrona nie była tak znów beznadziejna. W każdym razie jednak nie podobna było odmówić temu gwałtownemu, młodemu człowiekowi z rozwichrzoną strzechą czarnych kędziorów niemałej odwagi cywilnej i bojowego tupetu. Dość powiedzieć, że dzięki swej lipskiej obronie Dmitrow zdobył nieśmiertelność, jeżeli nie na kartach historji powszechnej, to spewnością w powojennych dziejach komunizmu. No i za jednym zamachem zdobył wielkie wpływy w Moskwie, gdzie go powitano z niesłychanym entuzjazmem. Jeżeli przed Lipskiem miał Dmitrow jakie zasługi komunistyczne, to je swą lipską obroną podniósł do dziesiątej potęgi. Jeżeli miał jakieś błędy na sumieniu, to je zmazał całkowicie i bezapelacyjnie.

ZASŁUGA?

Marake Aldanow robi w swym szkicu o atamanie Machno słuszną uwagę, że takich potencjalnych atamanów Machno, to zn. ludzi, obdarzonych zdolnościami wojskowemi, rozumem i silną wolą było i jest na całym świecie bardzo wielu. Okoliczności jedynie ułożyły się tak, że tylko ten jeden ukraiński bat'ko Machno mógł się „zaktualizować" i stać się postacią historyczna. Tę uwagę możnaby zastosować też do Dmitrowa, wysnuwając tezę, że takich Dmitrowych wśród 6 miljonów komunistów niemieckich i setek tysięcy komunistów innych krajów mogłoby się znaleźć wielu. Wielu bowiem mogłoby okazać przed sądem tupet i zręczność djalektyczna. Okoliczności jednak złożyły się tak, że na widownię wypłynął akurat Bułgar, podczas gdy dziesiątki czy setki innych „potencjalnych" Dmitrowych pozostało i pozostaje w ukryciu.

Tego rodzaju postawienie kwestji redukowałoby zasługę własną Bułgara bardzo znacznie. Nie zasługa jednostki, a tylko okoliczności, los, ślepa fortuna. Może i tak. Jak kto woli.

NIEZRÓWNANY INTRYGANT.

Po przyjeździe do Moskwy, Dmitrow został faworytem „cudownego Gruzina". Dzięki Stalinowi uzyskał wpływowe stanowisko w Kominternie. Rozwinął też niezwłocznie gorączkową działalność nazewnątrz i wewnątrz.

Działalność zewnętrzna, wypływająca z odpowiedzialnej roli Bułgara w międzynarodówce polegała na wzmożonem dopingowaniu zagranicznych placówek i jaczejek komunistycznych w kierunku akcji wywrotowej. Bodaj temu głównie przypisać należy zerwanie stosunków dyplomatycznych z Urugwajem i niezadowolenie rządzących czynników francuskich. Temperament ponosił Bułgara tak jak przed trybunałem lipskim. Wewnątrz też rozwinął Dmitrow ożywioną akcję w kierunku porachunków z rzeczywistymi czy urojonymi wrogami osobistymi. Bułgar okazał się podobno utalentowanym intrygatorem, który w krótkim czasie potrafił podstawić nogę kilku osobistościom, zdawałoby się niewzruszonym wśród bóstw czerwonego Olimpu.

„DLA POPRAWIENIA ZDROWIA".

Długo to bohaterowi procesu lipskiego uchodziło płazem, dzięki możnej protekcji Stalina. Wkońcu jednak miarka się przebrała. Sprawdziło się przysłowie o wilku, co to nosił owce. Opowiadają, że ostatecznie wysadził Bułgara z siodła Litwinów, przedstawiając go Moskwie jako szkodnika. Dmitrow otrzymał urlop i udał się „dla poprawienia zdrowia" na Krym. Mówią, że tam pozostanie. Wśród kwitnących na wiosnę migdałów, u stóp dawnego pałacu carskiego w Liwadji czy nad szemrzącą fontanną w Bakczysaraju wspominać będzie płomienny Bułgar powiedzonko o lasce pańskiej i pstrym tkoniu.

NEW.

Flota Jąpońską wraca do kraju



W związku z ostatniemi krwawemi rozruchami w Tokio japońska flota znajdująca się na morzach chińskich otrzymała rozkaz natychmiastowego powrotu do Tokio. Zdjęcie nasze przedstawia kilka japońskich okrętów wojennych w czasie manewrów.

Mili goście z Paryża

Bywają na świecie wiadomości alarmujące, sensacyjne, tak zwane „coups de foudre". Wybuch wojny abisyńskiej, wystąpienie pani Prystorowej, przewrót w Japonji. Takiem coup de foudre stał się dziś dla Wilna i dla całej Polski przyjazd filmowców francuskich. Ludzie, których znaliśmy dotychczas tylko z ekranu, ludzie —cienie, znaleźli się raptem między nami. Możemy ich zobaczyć na własne oczy, porozmawiać, wypytać o cel przyjazdu i wrażenia z Polski.

Oto są wszyscy zebrani w poczekalni hotelu Georges'a. Piękna, stylowa Olga Czechowa, roześmiana Mary Glory, jowialny Jean Périer, poważny Jean Murat, „amantowaty" (w dobrem tego słowa znaczeniu) Filip Hersant, energiczny reżyser Stryżewski i cały sztab personelu technicznego.

Znajomość zostaje zawarta w ciągu kilku sekund. Francuzi są tak mili i bezpośredni, że aż przyjemnie robi się po sztywnej godności, którą, niestety, tak często otaczają się nasze rodzime „sławy".

Mowią wszyscy naraz. Po francusku, po rosyjsku, wtrącając słowa niemieckie i angielskie. „Hałas ludów, confetti słowników" — jak pisał Tuwim. Dowiaduję się, że przyjechali tu z ramienia wytwórni Stermana w Paryżu, że będą kręcić plenery filmu „Trojka", który widzieliśmy kiedyś w wersji niemej, że szukają śniegu, którego we Francji nie mogli dostać za cenę złota. „Trojka" będzie filmem z życia rosyjskiego (reżyser Stryżewski jest specjalistą od tego rodzaju filmów — nakręcił ostatnio „Burłaka z nad Wołgi").

Artyści poubierali się w grube futra, obawiają się zamarznięcia na „dzikiej Północy". Tymczasem Wilno powitało ich wiosennym wiaterkiem i odwilżą. Wszyscy więc chodzą teraz zakatarzeni i rozczarowani. Ale zwiedzają z zapałem miasto i kupują wileńskie pamiątki. Mary Glory z dumą pokazuje mi drewniany nóż do rozcinania papieru, na widok którego staram się ukryć uśmiech — nóż jest najczystszej zakopiańskiej produkcji. Cieszą się jak dzieci na „Kazinka" i już sobie nawet obejrzeli plac Łukiski. Kupili słownik francusko-polski i pytają mnie o wymowę różnych zdań. Ponieważ za chwilę przejdą do restauracji na śniadanie, więc życzę im „bon appetit".

— Jak to będzie po polsku?

— Smacznego.

— Cmacznecko! Cmacznecko! — żegnają mnie ze śmiechem.

M. Tomska.

Przeraźliwy kwik przerwał te głosy płasie, zlewające się w ogólny szum i hałas.

„Pomyślcie o mnie, ileż razy do roku kole moje plemię prosty chłop nożyskiem i patrzy z całą rodziną na moje męki konania, zbierając krew w naczynia na kiszki? Jak na oczach matek-maciór kolą różowe parsiuczki, nad któremi szatan by się ulitował, ale nie to plemię źlane krwią zwierząt i stworzeń własnego gatunku, bo wszak ludzie zarzynają się na wyścigi... A tu nad nami się litują... Pewnie, są zacne dusze, które to boli i na naszą niewinną mękę patrzeć nie chcą, ale i one wsuwają kiełbasy aż miło. Jedynie wegetarjanie są w porządku, krwi i morderstw nie mają na sumieniu... Ale naogół wszędzie rżną zwierzęta, kłują je, podrzynają gardła, paproszą żywcem, na wsi i w mieście, a któż to zmienić potrafi? Mnie obojętne jest w jakim sosie mnie podadzą... skutek ten sam, oderwali od smakowitości korytka, i... zjedli".

„Podobno w chrzanowym sosie jestem najsmaczniejszy". — kwiknął parsiuczek, — „ale to żadna pociecha".

„Pozwólcie i nam mieć głos, chociaż go zwykle nie mamy", — zaszemrały szepty ciche, jak fale jeziorne, „przecie i my mamy nerwy czucia, a skrobią łuski, smażą nas żywcem na patelni, paproszą jeszcze drgające; a raki? Nikt inaczej ich nie gotuje, jak żywe!.. Więc jakże to? Wszędzie „humanitarnie" mordują nas bez litości i zadają męki, a tylko w miastach mają mordować delikatnie i bez bólu? Jakaż to sprawiedliwość"?

Zaszczekały pieski, zarżały konie, wołając o swej męce, zadawanej przez okrutnego człowieka, odezwały się głosy dzikich, wolnych zwierząt, uwięzionych w klatkach dla zabawy ludzkiej, mordowanych dla zabawy polowań, wytracanych w swym gatunku dla sportu. Wszystka przyroda buntowała się i przeklinała potworne instynkty człowieka. Ale odezwał się głos, który uciszył te skargi.

„Zwierzęta. Ludzie najokrutniej, najpotworniej, najbardziej niszczycielsko postępują ze swojem własnem życiem".

Wtedy zwierzęta umilkły... Grono seansowiczów wiało w milczeniu, medjum zielone i blade jechało... bez biletu kolejowego...

Kiks.

—):(—

NA MARGINESIE

Szczastliwyje czasow nie nabludajut

Zegar bynajmniej nie jest martwym przedmiotem. Jeśli już pasuje do niego jakiś epitet— to raczej złośliwy, nieubłagany, wierny, tandetny, ale nigdy martwy.

Historje przeróżnych zegarów są wielce pouczające. Niedawno byliśmy świadkami, ile to hec i perypetyj wyczyniał stary kurant w „strasznym dworze".

Wogóle zegary w zapadłych dworach sprzymierzone są ponad wszelką wątpliwość z siłami nieczystemi. Kto wie, czy nie dlatego to właśnie tanie rozkosze dworskich pensjonatów cieszą się względnie małą frekwencją. Wiadomo taniocha kusi, a zegary nocami wystraszają...

Zegar, jak powszechnie przyjęto uważać, służy do użytku i wybawia z kłopotu. Stanowi niezbity argument dla wiecowych zapaleńców— a i czasem, odpoczywając w lombardzie, zasila niezgorzej portmonetkę. Pozatem występuje w kilku inteligentniejszych zagadkach. Np. „Niema nóg a chodzi" albo „nie żyje a bije".

Ta druga odmiana jest dla nas, wilnian, specjalnie aktualna i kto wie nawet, czy nie należy się w niej doszukiwać ciętej a złośliwej satyry.

Spójrzmy bowiem na wieżę katedralną. O 12 hejnał, co 15 minut dźwięki. A wskazówki? Zawsze niezmiennie pokazują za pięć piąta. To z jednej strony wieży. Z drugiej — od Antokola — na cyferblacie ciągle widnieje za pięć czwarta.

Jest to — idealny zegar dla niewidomych, natomiast głuchoniemy „zastygłby w czasie" z kretesem.

A może dotykam nieznanej historycznej legendy. Wiadomo, że gdy razu pewnego król Edward angielski spóźnił się na pociąg, zegar posunięto o jedną godzinę na czas dłuższy.

Może więc i tu tkwi jakiś sekret. Może romantyczny Zygmunt August spóźnił się na randkę z Barbarą w Cielętniku, dostał za to wcieranie i uwiecznił to dziejowie wydarzenie.

Nie dochodźmy jak tam było. W każdym bądź razie warto, by zegar nie tylko bił godziny, ale wogóle „chodził"...

amik.

—):(—

Sprawa zniesienia uboju rytualnego

We wtorek Komisja Administracyjna Sejmu pod przewodnictwem posła Ducha, rozpatrywać będzie kwestję wniosku posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego w Polsce. Podczas obrad komisji odbędzie się dyskusja pomiędzy zaproszonymi na obrady: ks. dr. Trzeciakiem, a rabinem Eljaszem Rubinsztejnem. Tematem dyskusji będzie zagadnienie stosunku religji żydowskiej do uboju rytualnego.

—):(—

WŚRÓD PISM

— **Tygodnik Literacko-Społeczny Pion przyniosł w Nr. 9/126** m. innemi następujące artykuły i utwory: Bogdan Suchodolski: Rzeczywistość, Ryszard Matuszewski: Trzy wiersze, Wacław Borowy: Gabrjel Korbut, Władysław Bartmański: Napastnik, Włodzimierz Pietrzak: Bez dedykacji, Władysław Tatarkiewicz: O Warszawie stanisławowskiej i dzisiejszej uwagi historyka dla urbanistów, Józef Gołąbek: Dwie dusze, W. A.: „Polski Kalendarz Narodowy", K. W. Zawodziński: Nieco wyjaśnień w sprawie „formalizmu", Al. S.: Nowa Konstytucja, Aleksander Czyżewski: Harcerstwo, Karol Irzykowski: Teatr, St. M. Sawicka: Przegląd prasy Kronika. Pozatem w dziale Sztuka i Antena Jerzy Stempowski, Tymon Terlecki: „Historja o Żołnierzu" (Dwugłos).

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Narada gospodarcza

(Drugi dzień obrad)

WARSZAWA, (Pat). Dziś od godziny 10 rano prace narady gospodarczej roz bite zostały na cztery komisje, w których wygłoszono szereg referatów i ko referatów.

W sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego rozpoczęła pod przewodnictwem prezesa **Żychlińskiego** z Poznania prace **komisja rynku pienięż nego i kredytu.**

W ministerstwie skarbu pod przewo dnictwem wicemarszałka **Byrki** pracuje **komisja obciążeń publicznych.**

W ministerstwie przemysłu i handlu prowadzone są obrady **komisji obrotu towarowego,** której przewodniczący **rektor Staniewicz z Wilna.**

Wreszcie czwarta komisja, t. zw. **ko misja zagadnień inicjatywy prywatnej, rentowności i inwestycyj publicznych** zebrała się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem senatora **Karszo-Siedleckiego.**

Zasadnicze referaty na wszystkich tych czterech komisjach powierzone zostały przedstawicielom życia gospodarczego, przyczem w obradach komisyjnych wprowadzono w porównaniu z uprzedniemi naradami i konferencjami pewne „novum", polegające na tem, że zagadnienia, będące przedmiotem obrad komisyj podzielono między przedstawicieli rolnictwa, przemysłu i handlu oraz rzemiosła. Wszystkie te gałęzie gospodarstwa narodowego, w osobach swych reprezentantów, referują oraz biorą udział w dyskusji nad temi samemi problemami, ustalonemi w programie narady. W posiedzeniach komisyj biorą również udział zaproszeni i obecni na naradzie przedstawiciele świata pracy. Koreferaty na komisjach powierzono przedstawicielom rządu i wyższym urzędnikom państwowym.

Uczestnicy narady podzielili się samorzutnie na poszczególne komisje. W obradach każdej komisji bierze udział około 70 osób z pośród przedstawicieli sfer gospodarczych i rządu, z wyjątkiem komisji obciążeń publicznych, która zgromadziła około 40 osób.

(Przebieg posiedzeń komisyjnych na str. 2-ej).

Przedstawiciele Ziem Północno-Wschodnich na naradzie gospodarczej

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wyjeździe przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych ziem północno-wschodnich na Naradę Gospodarczą podajemy, że w Naradzie bierze udział prezes M. **Bohdanowicz,** radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, a ponadto wyjeżdża również na naradę inż. W. **Wojewódzki,** członek zarządu tejże izby.

Skład komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie uchwały rady ministrów o powołaniu komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, p. premjer mianował skład komisji w ilości 32 osób z p. dr. **Wł. Byrką** jako przewodniczącym na czele.

Skład komisji jest następujący: pp. **Aret** Stanisław, współwłaściciel firmy M. Aret, Warszawa, **Barański Władysław — dyr. Izby Przem.-Handlowej w Wilnie, Barcikowski** Stefan — współwłaściciel domu rolniczo - komisowego, sędzia handlowy, wiceprezes stow. kupców, Warszawa, dr. **Bataglja** Roger, koresp. izby warszawskiej, członek rady trakt. sam. i org. gosp. Łódź, **Brun** Henryk, wiceprezes R. N. Zw. Kupców Pol. współwłaściciel firmy Krzysztof Brun i syn, Warszawa, dr. **Csala** Paweł, dyrektor firmy drzewnej „Łojkos", Lwów, inż. **Cybulski** Juljan, prezes konwencji węglowej, prezes izby przem.-handl. w Katowicach, dr. **Czernichowski** Franciszek, dyrektor departamentu ogólnego M. P. i H. Warszawa, **Domański** Leon, dyrektor zw. eksport. zboża, Poznań, dr. **Fajans** Wacław, dyr. powszechnego banku związkowego, Warszawa, **Gepner** Abraham, wiceprezes izby przem. han. w Warszawie, prezes centralnego zw. kupców Żydów, inż. **Hlasko** Józef, nacz. dyr. koncernu Małopolska, Warszawa, **Hołyński** Jan, poseł, dyr. centr. zw. przem. polskiego, Warszawa, inż. **Janu szewski** Wacław, b. senator, b. szef sekcji przemysłu wojennego, Warszawa, **Karszo-Siedlecki** Tadeusz, dyr. sp. akc. wielkich pieców i zakł. ostrowieckich, Warszawa, inż. **Klarner** Czesław, b. minister przemysłu i handlu, prezes zw. izb. przem.-handl., prezes izby przem. handl. w Warszawie, **Kozłowski** Ludwik Antoni, dyr. firmy L. Spiess, Warszawa, **Krzyżanowski** Adam, członek rady kolejowej, doradca techniczny centr. zw. przemysłu polskiego, Warszawa, dyr. **Maciszewski** Feliks, prezes izby przem.-handl. w Łodzi, prezes zarządu firmy Scheibler i Grohman, **Olszewski** Antoni, b. minister przemysłu i handlu, delegat konwencji węglowej, Warszawa, dr. **Otolski** Stefan, dyr. firmy L. Spiess Warszawa, inż. **Chrzanowski** Stefan, b. minister przem. i handlu, prezes R. N. F. i T. **Werner,** wiceprezes izby przem. handl. w Warszawie, **Rothert** Kazimierz współwłaściciel firmy Maklerski w Gdyni, **Snopczyński** Antoni, poseł, prezes zw. izb rzemieślniczych, Warszawa, **Strasburger** Henryk, b. minister, prezes centr. zw. przemysłu polskiego, Warszawa, **Tebinka** Zygmunt, b. poseł, prezes komisji morskiej w sejmie, inż **Wandycz** Damjan, dyr. polskiego eksportu nafty, Lwów, **Wellisz** Leopold, członek R. N. zakł. modrzejowskich, prezes R. N. F. „Stradom", Warszawa, inż. **Wierzbicki** Andrzej, poseł, dyr. centr. zw. przemysłu polsk. Warszawa, **Zadrowski** Lucjan, dyr. biura inspekcji finansowej przem. i handlu ministerstwa P. i H., Warszawa, dr. **Jahoda Żółtowski** Robert prezes izby rzemieślniczej w Krakowie.

Dr. K. Krofta nowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji



PRAGA, (Pat). Dziś popołudniu ogłoszony został dekret nominacyjny wiceministra spraw zagranicznych dr. Kamila Krofty na kierownika tego resortu.

Dr. K. Krofta, jak wiadomo, od wielu lat był wiceministrem spraw zagranicznych.

—):(—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin sprzedaż 213,98 kupno 212,94; Londyn 26,16—26,23—26,09; Nowy Jork sprzedaż 5.25 1/4 kupno 5,22 3/4; Nowy Jork kabel 5.24—5,25 1/4—5,22 3/4; Paryż 35,00 i pół—35.07 i pół—34,43 i pół; Zurich 173,20—173,54—172,81.



NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PODATKI SENATORA RADZIWIŁŁA.

Poseł Suchorzewski w mowie sejmowej oświadczył, że podczas kiedy chłopi płacą podatki drogowe, ordynacja Ołycka nie płaci, a zaległość czyni tysiące. **„Gazeta Polska"** podała komentarz: „Mowa tu o senatorze Radziwille. Senator Radziwiłł poczuł się tem doktnięty i wystosował do posła Suchorzewskiego list z żądaniem odwołania „mylnego i krzywdzącego" twierdzenia. Ordynacja bowiem Ołycka nietylko nie zalega z podatkami, ale pan senator polecił **administracji płacić** częściowo podatki, płatne na jesieni r. 1936. I cóż się okazało? Zaszła omyłka co do objektu. Fakt niepłacenia podatków przez senatora Radziwiłła pozostaje faktem.

Poseł Suchorzewski odczytał w Sejmie dokument, stwierdzający, że dobra Szpanowskie księcia Janusza Radziwiłła zalegają na 26 lutego 1936 r. w opłatach drogowych na sumę 9900,19 zł. i drugi dokument — podanie zarządu dóbr Szpanowskich o zastosowanie ulg przy opłatach tych zaległości.

„Zdaje mi się", powiedział poseł Suchorzewski, „że ustawodawca, stosując ulgi o skasowaniu podatków, nie miał na myśli tych, którzy podatki zapłacić mogą". I nam się tak zdaje.

JESZCZE O NARADZIE GOSPODARCZEJ.

Wczoraj **„Czas"** dowodził, że „społeczeństwo wiąże z naradą nadzieje", dziś twierdzi, że z bardzo poważnych i miarodajnych stron odzywają się głośno, że „narada nie da żadnych pozytywnych wyników". Sam „Czas", broń Boże, tego nie twierdzi. „Tenmiemniej" wydaje mu się („niestety"), że wątpliwości nie są pozbawione podstaw. Pod tytułem „Czy nie za dużo słów" podano wodnisty artykuł, kończący się w ten sposób:

Słowa choćby najbarlziej przekonywujące choćby najbardziej obfite, choćby nawet ubrane w szatę „wielkiej narady gospodarczej", o ile im nie będą towarzyszyć czyny pozostaną — tylko „jałowem gadulstwem".

Wczoraj tego „Czas" nie wiedział. Dziś już wie. Jakie to nadzieje, które społeczeństwo przez ten dziennik reprezentowane wiązało z naradą, zostały zawiedzione?

Organ Lewjatana **„Kurjer Polski"** stara się dowieść, że utrzymanie wysokich cen wyrobów przemysłowych — to jest „wielka sprawa", „wspólna sprawa", „jedna sprawa".

Niech rząd wyraźnie stwierdzi, że od dnia dzisiejszego żaden grosz włożony do naszego przemysłu nie będzie niszczony przez politykę przymusowej obniżki cen.

Polityka przymusowej obniżki cen „niszczy" przemysł. Niech rząd wyraźnie stwierdzi.

Wątpimy, by rząd to stwierdził. Ciekawi natomiast jesteśmy, kiedy **„Kurjer Polski"** stwierdzi, że „niestety" i t. d. (Patrz wyżej pod „Czas").

NARÓD I PAŃSTWO.

W Warszawie zaczął wychodzić tygodnik **„Naród i Państwo",** będący, jak się zdaje, ideowym kontynuatorem „Przełomu". W świeżo wydanym trzecim numerze pisma znajdujemy artykuł wstępny posła dr. I. Nowaka, który pozwala się zorjentować w poglądach grupy, skupionej dookoła tygodnika. I tak czytamy m. in.

Powinniśmy plenić złe przywary, nałogi partyjnictwa, lecz niech to już nigdy nie dochodzi do negacji organizowania społeczeństwa i niech ta negacja nie powoduje rozproszkowania widocznego i w tej wysokiej Izbie. Wierzymy w społeczeństwo polskie. Nie boimy się, lecz z radością witamy radykalizm polskiego robotnika. Nie przestrasza nas rzekomy egoizm klasowy polskiej wsi.

Autor wzywa do stworzenia obozu politycznego, któryby przyjął za nienaruszalne zasady:

1) Nadrzędność interesów Narodu i Państwa nad partykularnemi interesami grup i jednostek.

2) Prymat spraw naszej siły zbrojnej i obronności Państwa nad innemi sprawami publicznemi.

3) Sprawiedliwość społeczną przy podziale dochodu społecznego i dążenie do przebudowy obecnego ustroju na ustrój, w którym praca byłaby czynnikiem decydującym.

4) Bezwzględnie obowiązującą moc obecnej konstytucji.

5) Niezależność polityki zewnętrznej Polski w dążeniu do umocnienia Jej pozycji w świecie.

erg.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Pierwszy występ publiczny króla Edwarda VIII na otwarciu targów przemysłu brytyjskiego w Londynie.



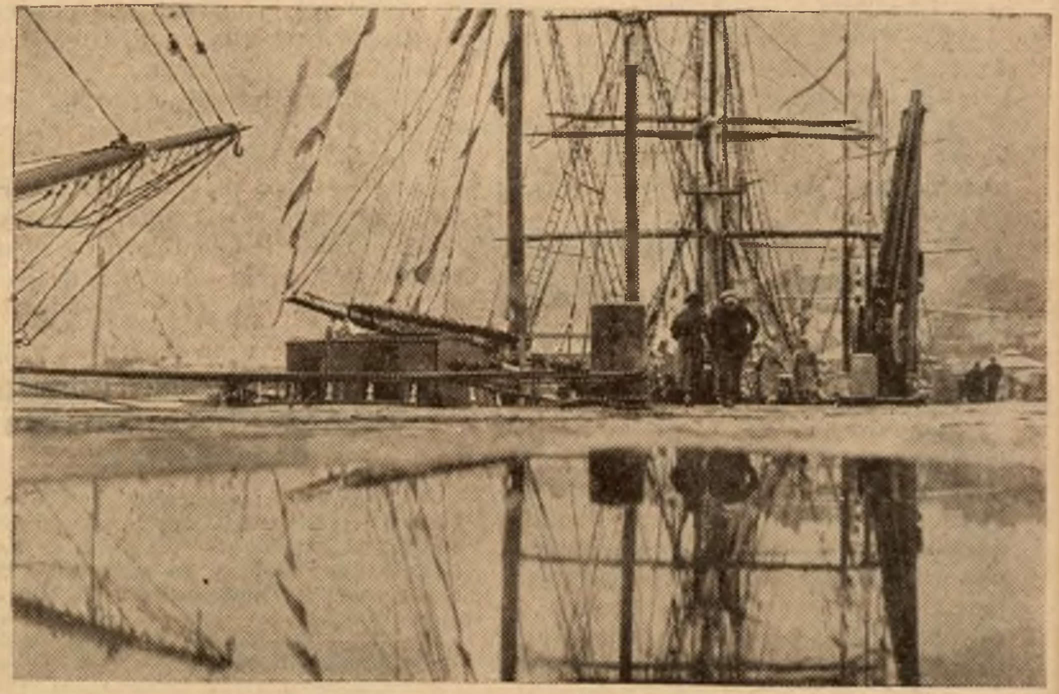
Z minionych mrozów w Ameryce. Podczas niedawnych silnych mrozów w Ameryce auta straży ogniowej momentalnie obmarzały lodem, zamarzała również woda w wężach i straż zmuszona była nierzadko przerywać akcję ratunkową.



Nowe znaczki pocztowe niemieckie z powodu 50-lecia wynalezienia samochodu.



„Jubileusz", ulubiony szympans londyńskiego Zoo, urodzony w dniu jubileuszu zmarłego angielskiego króla, obchodził 1 rocznicę swych urodzin. Wielbiciele małpki — dzieci — urządziły z tej okazji ucztę.



Na połowy. Jak zwykle co roku, rybacy z Saint Malo na północnem wybrzeżu Francji z wiosną wybierają się na połów śledzi. Na ilustracji — przygotowania do połowu.





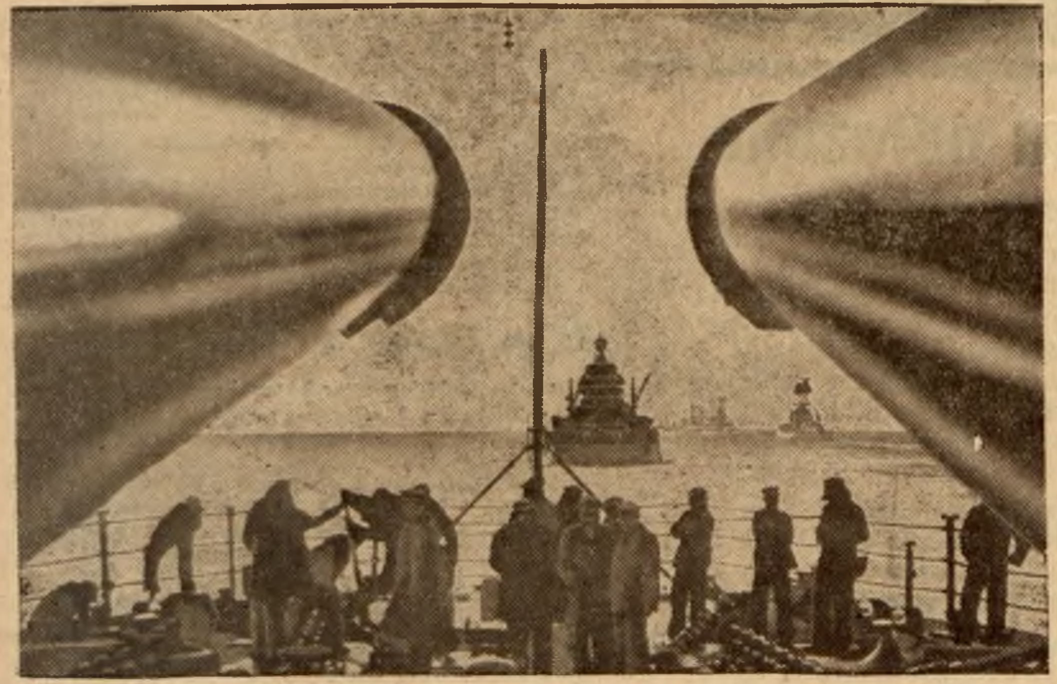
Kolejka na Kasprowy Wierch. Już został uruchomiony jeden wagonik, przewożący turystów na Kasprowy Wierch. Kolejka, jak to było do przewidzenia, cieszy się ogromnem powodzeniem. Na zdjęciu naszych fragmenty powietrznej podróży.



Oczyszczanie podziemnych kanałów berlińskich, których Berlin ma ponad 5000 kilometrów.



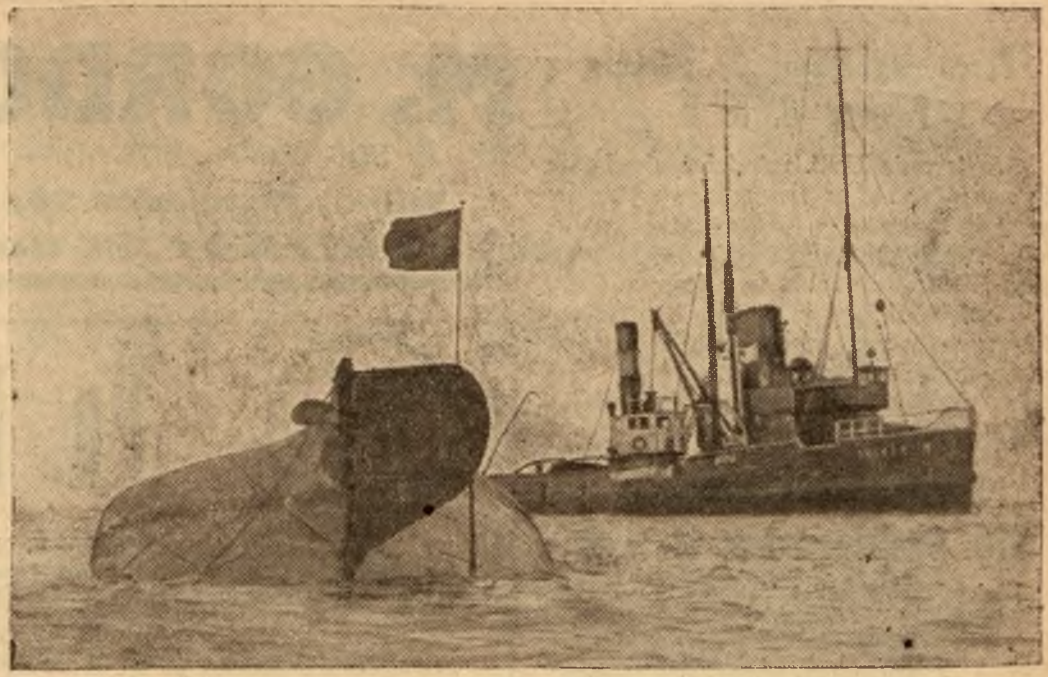
Każda sportsmenka powinna to umieć. Ćwiczenie na poręczach, które wchodzi w zakres ośmioboju gimnastycznego Igrzysk Olimpijskich.



Manewry floty amerykańskiej na Pacyfiku. Widok z okrętu admiralskiego „Pennsylwania", na amerykańskie okręty wojenne podczas manewrów.



Nowa moda męska na sezon wiosenny.



Katastrofa na morzu. W pobliżu Holandji statek holenderski „Dipping 5" zderzył się ze statkiem angielskim „Lagosian". „Dipping 5" przewrócił się. Kapitan z żoną i dwoma dziećmi utonął. Na ilustracji — moment holowania przewróconego statku do portu.



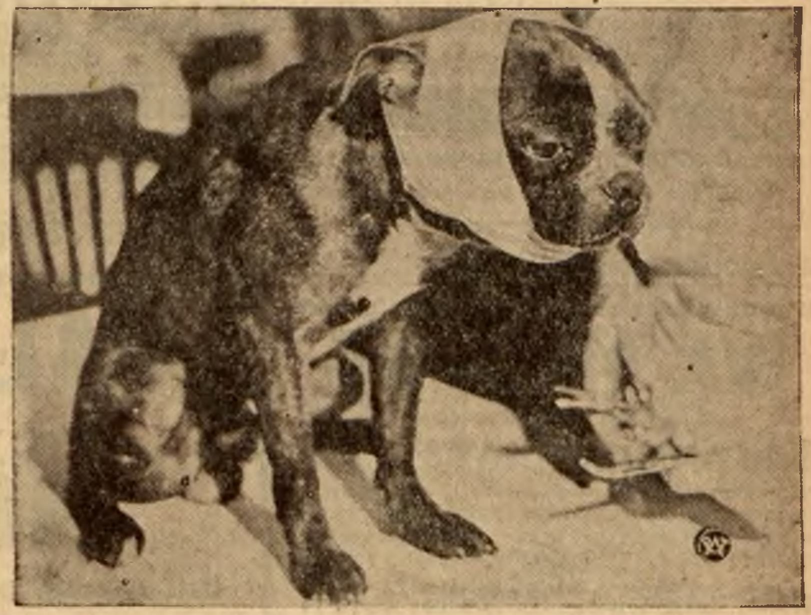
Hipopotam odpoczywa. Po dobrym obiedzie hipopotama zmorzył sen. Jeszcze chwila — a zdrzemnie się na dobre. Fotograf trafnie uchwycił ten moment.



Rano w szkole angielskiej. Wychowankowie jednego z angielskich zakładów opiekuńczych podczas lekcji wzorowego mycia zębów.



Fińskie znaczki pocztowe Czerwonego Krzyża.



Biedny „Lumpi". „Lumpi" cierpi na zęby. Zrezygnowany i smutny oczekuje z zaufaniem na zabieg dentystyczny, który go uwolni od przykrego cierpienia.



Fryzury na sezon wiosenny, kreacje najznakomitszych fryzjerów paryskich.

Przed wyborami do Bratniej Pomocy U. S. B.

Na terenie USB. młodzież akademicka znajduje się w przededniu wyborów nowego zarządu — największej organizacji studenckiej, jaką jest „Bratnia Pomoc". Doroczne zebranie sprawozdawcze odbędzie się w dniu 7 marca. Do wyborów stają dwie listy, jedna wyłoniona przez młodzież narodową, druga zaś przez młodzież prorządową pod nazwą „lista odrodzenia Bratniaka".

Pomoc obiadowa dla studentów U. S. B.

Wojewódzki Komitet Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie podaje do wiadomości, że dzięki inicjatywie p. wojewody wileńskiego, będzie mógł w najbliższym czasie zakupić dla niezamożnych akademików pewną ilość bezpłatnych obiadów w Mensie Akademickiej.

Studenci, którzy pragną ubiegać się o przyznanie im obiadów bezpłatnych, winni wnieść podanie na ręce Kierownika Biura Komitetu (we wtorki i czwartki od 18 do 20-ej w Biurze Komitetu oraz w poniedziałki, środy i piątki od 13 do 14-ej w Sekretarjacie U. S. B.

Do podania winno być załączone świadectwo niezamożności oraz dokładne sprawozdanie z sytuacji materjalnej petenta.

Urząd Wojewódzki Wileński zawiadamia. że w dniu 18.III b. r. odbędzie się sprzedaż 5-ciu przeznaczonych do likwidacji samochodów. Bliższe informacje uzyskać można w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 85.

W sprawie kierownictwa szpitala państw. w Święcianach

W związku z pogłoskami o mającej nastąpić wkrótce zmianie na stanowisku dyrektora szpitala państwowego w Święcianach dr. Małafiejewa na terenie miasta i powiatu rozwinęła się energiczna akcja, mająca na celu interwencję w sprawie pozostawienia dr. Małafiejewa na dotychczasowem stanowisku.

W akcji tej wzięły udział, prócz poszczególnych osób. również miejscowe organizacje, a m. in. Powiatowe Koło Zw. Inwalidów Wojen., Cech Rzemieślniczy, Federacja PZOO., oraz Zarząd Koła Zw. Pracown. P. i Tel.

W związku również z tą sprawą bawiła onegdaj w Wilnie delegacja od ludności Święcian w składzie pp.: Weronika Kustówna, Eryk Kazimierz Wiłkojć i Lucyna Chmielewska, która interwenjowała w sprawie dr. Małafiejewa w urzędzie wojewódzkim.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

Wzdłuż i wszerz Polski

— POGRZEB KAZIMIERZA JUSTJANA WE LWOWIE. W czwartek odbył się we Lwowie pogrzeb znakomitego artysty teatrów lwowskich i warszawskich Kazimierza Justjana. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci miasta, cały zespół teatrów lwowskich, liczni przedstawiciele świata artystycznego, literackiego i naukowego oraz rzesze wielbicieli talentu Zmarłego.

— PRZELUDNIENIE W GDYNI. Referat statystyczny komisarjatu rządu podaje, że na dz. 31 grudnia 1935 r. Gdyna liczyła 80.000 mieszkańców w stosunku do 38.000 izb mieszkalnych, co oznacza, że na każdą izbę przypada aż 2,2 mieszkańców. Dane powyższe świadczą o istniejącej dobrej konjunkturze dla budownictwa mieszkaniowego.

— POKŁADY CZARNEGO MARMURU W KIELCACH. Przy wierceniu studni artezyjskiej na terenie koszar kawalerji w Kielcach natrafiono na bogate złoża czarnego marmuru.

Eksploaatacja złoża jest możliwa tylko po rozebraniu koszar, na co niezbędna jest zgoda władz wojskowych.

Postanowiono wszcząć starania w tej sprawie.

— NAJGROŹNIEJSZY ZATOR LODOWY NA WIŚLE JUŻ RUSZYŁ. Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych otrzymało meldunki o stopniowem spływaniu lodów na rzekach i ruszeniu zatorów. Najgroźniejszy zator lodowy, który utworzył się na przestrzeni 6 klm. pod Tarnobrzegiem, dzięki przedsięwziętym pracom saperskim już ruszył w czwartek w godz. rannych. Rzeki górskie, jak Soła, Wisłonka i San są już wolne od lodów.

— BOGACTWO RYB W JEZIORACH KASZUBSKICH. „Szwajcarja Kaszubska" słynie nietylko z malowniczego położenia, ale również z olbrzymiego bogactwa wód. Rybołóstwo tworzy tu zatem ważną gałąź zarobkowania ludności. Nie od rzeczy będzie zapoznać się z rybami, w jakie jeziora kaszubskie obfitują. Mają one swe odwieczne, oryginalne nazwy ludowe: płotka zwie się wielbrzona — barwna, albo szarka, kiełb — olszówka, leszcz — blejak. albo każdżor, uklej — rapa lub mutka, radówka, a nawet czerwonka, szczupak — szczuka, poza tem występują tu sumy, lipienie, miętusy, węgorze i minogi, w torfowiskach zaś żyje karaś

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Poczta na „Kiermaszu Kaziukowym"

Podczas trwania kiermaszu w dniach 1—5 marca r. b. od godz. 8 do 19 na pl. Łukiskim czynny będzie urząd pocztowo-telekomunikacyjny w zakresie sprzedaży znaczków, kartek pocztowych i widokówek, przyjmowania listów zwykłych i poleconych, przeprowadzania rozmów telefonicznych miejscowych i zamiejskich, oraz wysyłania telegramów.

Wszelka podawana korespondencja, jak również znaczki, stemplowane będą specjalnym datownikiem pocztowym z napisem: „Wilno—Kiermasz Kaziukowy".

Wysiedlenie 7 Litwinów z pasa pogranicznego

Jak się dowiadujemy, na mocy zarządzenia starosty na powiat wileńsko-trocki 7 osób z pośród ludności litewskiej, zamieszkałych w pow. wil.-trockim. otrzymało polecenie opuszczenia pasa pogranicznego. Są to: 1) Marja WOJTULANISOWA, 2) Piotr WOJTULANIS, 3) Józef SINUKONIS, 4) Helena LITKIEWICZÓWNA. 5) Kazimierz PIECIULANIS, 6) Witold BORYSEWICZ, 7) Kazimierz DUKSZA.

Wysiedleni nie mają prawa zamieszkiwać bliżej niż w odległości 30 km. od granicy.

Mecze w Królewcu odłożone

(Telefonem od naszego wysłannika)

Królewiec 29 lutego

Hokejowa drużyna KPW. Ognisko, która wyjechała w piątek wieczorem z Wilna do Prus Wschodnich przybyła do Królewca w sobotę rano i spotkana była na dworcu przez przedstawicieli sportu hokejowego Prus.

Gospodarze byli przybyciem naszym nieco zaskoczeni, gdyż w nocy z piątku na sobotę raptownie nastąpiła zmiana temperatury, warunki atmosferyczne tak się pogorszyły, że śnieg znikł wogóle, o rozegraniu nawet w najgorszych warunkach meczu hokejowego nie mogło być mowy. Deszcz, który padał w nocy spłukał wszystko. Zapanowała tu piękna wiosenna pogoda, Niemcy chodzą bez płaszczy, poprostu do figury. temperatura bowiem wynosi 15 stopni ciepła.

Królewianie nie przejmują się jednak poniesionemi wydatkami związanemi z naszym przyjazdem i łudzą się nadzieją, że nastąpi spadek temperatury i mecze dojdą do skutku 15 i 16 b. m.

Wilnianie wyjeżdżają dziś wieczorem do domu pełni żalu, że sezon bieżący został całkowicie zmarnowany.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wojewódzki inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, za czas od 16 do 22 lutego r. b.

Wypadków jaglicy zanotowano 89, gruźlicy 39 (w tem 9 zgonów), świnki 18, duru plamistego 17 (w tem 1 w Wilnie, 2 w pow. mołodeczańskim, 9 oszmiańskim, 2 zachorowania i 1 zgon w postawskim i 1 wypadek w wilejskim), płonicy 12, błonicy 7, odry 6, duru brzusznego 5 (w tem 1 w dziśnieńskim, 2 w mołodeczańskim, i 2 w oszmiańskim), zakażeń połogowych 4, ospy wietrznej, róży i grypy po 3 wypadki, zapalenia opon mózgowych 2, krztuśca i pokąsania przez zwierzęta wściekłe lub podejrzane o wściekliznę po jednym wypadku.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Pozwólmy sobie na trochę egzaltacji

Józef Czechowicz: — Kamień. bibljoteka reflektora, Lublin 1927

— **dzień jak codzień** warszawa, i. hoesick 1930.

— **ballada z tamtej strony** warszawa, droga 1932.

— **w błyskawicy**, warszawa, droga 1934.

— **Stare Kamienie** (wespół z Franciszką Arusztajnową) Lublin 1932,

nic więcej f. hoesick, warszawa, 1936.

Sądząc z tytułu, tematyki nowego zbioru, jak również z oficjalnego wynurzenia poety, które przed kilku miesiącami ukazało się w szeregu pism literackich „nic więcej" jest ostatnim tomem wierszy Józefa Czechowicza.

Skoro już powziął decyzję milczenia, wszelki entuzjazm, zachwyt nad zamkniętą twórczością, czy fundowanie miejsca w gaju nieśmiertelności może się spotkać z łatwym zarzutem nekrofilji, hołdy mogą uzyskać pozór tańca nad łożem zmęczonego walka, sucha analiza wartości artystycznych może się stać rzeczą nie wystarczającą. Spróbujemy wydobyć inny dźwięk. Zaczniemy od słów gorzkich.

Józef Czechowicz został zaszczuty. W ojczyźnie złego smaku, w ojczyźnie Asnyków i Bąków, w kraju małej giełdy i wszelkiego uroku ordynarności, gdzie zawsze myśl łatwa pomyślunek i spryciarstwo było więcej cenione niż samodzielny wysiłek twórcy — nie znalazł dla siebie właściwego klimatu jeden z najładniejszych i najsubtelniejszych talentów na jaki nasza skromna ojczyzna mogła sobie pozwolić w tym twardym dla artyzmu i trującym dla charakterów czasie.

Widząc zwycięski zalew naszego życia kulturalnego przez tandetę i szmirę — ci którzy kochali wiersze Czechowicza muszą być bardzo ostrożni, żeby ich nie posądzono o histerję, gdy pomyślą lub powiedzą, że 11 lat walki o czystość własnego stylu jest wielkim zdanym egzaminem.

Pamiętamy „Inwokację" — wiersz otwierający debjutancki tom lubelskiego poety:

liczę 22 piętra
liczę 22 lata
jest nas dwudziestu dwóch

— — — — — — — — — — — —

Mam dopiero 22 lata
znam dopiero 22 piętra
znam zaledwie dwadzieścia dwoje warg
zapomniałem miljardy o swej dumie pamiętam
niesie się wysoko jak maszt wśród latarń
przez dnie przez gwar przez targ.

Dziś w 33 letniej dojrzałości

palce splecione rozrywać
wczoraj dziś nazajutrz
spadnie ciężka pokrywa
raju

— — — — — — — — — — — —

zawcześnie cię wieńczonym nazwano
jasny jedyny
nie żałuj wstąpiłeś w mit.

Styl Czechowicza... Język polski jest trudny — poezja, zwłaszcza liryka wyraża się w nim opornie. Retoryka idzie gładziej. „Chmura zwrotek" krążyła nad Polską, czyniąc z niej — w czasach dobrego smaku — kraj poetów. Chmura ta jednak w swoim lwim masywie dotyczyła retoryki. „Na sprowadzenie prochów Napoleona" Juljusza Słowackiego — wiersz, który zdaje się jest Ewerestem tego co można w naszej mowie wyrazić — jest nawskroś retoryczny. „Pamięci Bema rapsod żałobny" jest głębiej, filozoficzniej pojętą — ale także retoryką. Nie byłby wolny i Mickiewicz od retoryki, gdyby **dydaktyka** jej w nim nie stłumiła. Kochanowski...

Żeby już nie szastać dalekiemi i wielkiemi czasami: spójrzmy co się stało u wrót niepodległości: Nie da się tego dziś zaprzeczyć, że szybko, łatwo uzyskał duży rozgłos Jan Lechoń, poeta nawskroś retoryczny.

Z liryką bywało gorzej i oporniej. U Staffa i Leśmiana znajdywała swoje spokojne, ale nie wzburzające rozwiązanie. U tegoż Leśmiana i Tuwima nabierała smaku miejscowej egzotyczności. Bardzo, bardzo wiele możemy się jeszcze spodziewać po żywiołowo różnorodnym poecie Gałczyńskim.

W sedno polszczyzny, przez jakieś zwierzęce poczucie stylu — uderzył Czechowicz:

zielona gwiazdo z norwegji
gładkim po śniegu śladem
majowe u drzew noclegi
opowiadaj.

Nie jest przypadkiem chyba, że Czechowicz jest poetą **lubelskim.** Oddajmy honor temu miastu i tej prowincji, która obecnie stanowi centrum Polski, a zarazem ma lud mówiący najbardziej dźwięcznym djalektem i w swoim najistotniejszym nurcie — najbliższym klasycznemu literackiemu językowi polskiemu.

To „źródło mocy" Czechowicza — że nie odszedł od miasta ojczystego — znalazło bardzo piękny akcent. W tomie „Stare Kamienie" mamy kilka wierszy w czystym gatunku **liryki opisowej.** „Muzyka ulicy złotej" i „Kościół Świętej Trójcy na zamku" — oto zdaje się osiągnięcia w liryce opisowej — wątpię czy łatwe do wyrównania.

Będąc właśnie w liryce opisowej tak piękny — jest jednocześnie Czechowicz zdumiewający w bogatem fantazjotwórstwie. Czuła wyobraźnia jest podobno darem każdego rasowego poety. Fantazja twórcza — jest przywilejem rzadszym. Fantazjotwórstwo Czechowicza jest przedziwnie bogate i skondensowane. Wiersze jego mienią się, aż huczą od błysków.

Słup ognisty wiotczał karminem tylko siał
na tafle dnia i monstra nocy
wicher upalny w oczy wiał
naciągał struny
złocił oczy.

tonący tabun rży
a moczar jak moczar nie
bulgocze słyszę śmiercią klaszcze rudawa topiel
odwróć się świecie poręb głobie rżysk

— — — — — — — —

na drugiej stronie i tu złowrogi szept
niepokój surowy drży zamiecie starcze wstają
drzewa idą na siebie sceptr uderza w sceptr
ciemność na ciemność wzajem.

Czar jego artyzmu jest tak wielki, że zamilknięcie jest naprawdę zdarzeniem smutnem —smutnem dla czytelników poezji, a tragicznem dla dni naszych, które w kulturę włożyły tak mały udział.

Wiersze Czechowicza niewątpliwie obejmuje pewien hermetyzm. Hermetyzm często się zbiega z tem co najprościej nazwać poezją czystą.— Poezję czystą należy odróżnić od poezji brudnej, czyli takiej w której pierwiastek pozapoetycki: najczęściej dydaktyczny, dominuje, lub jest uzależniony od linji głównej: — skojarzeń ściśle poetyckich. Nie chcę przez to powiedzieć, żeby poezja brudna była mniej ważna, mniej piękna, czy mniej godna szacunku od poezji czystej. Każda ma swoje miejsce i swoją rolę do spełnienia. Nieraz nawet brudność, to zatrucie poezji bywa źródłem jej życia. A czystość bywa źródłem jej śmierci.

Jednak walka o tę czystość wydaje mi się może najpiękniejszą z walk, jakie odbywają się na arenie prawa do systematyzacji urojeń, czyli sztuki.

Jako dawny „żagarysta" nie mogę się oprzeć przed pokusą jednego wyznania. Czechowicz nie drukował swych wierszy w Żagarach. Mimo to był uważany w Żagarach — za swego poetę. O kilka lat starszy od nas — stał ponad naszemi powijakami. I jakkolwiek łatwo (aż fe jak łatwo) ze względu na tematykę byłoby go nazwać poetą „schyłkowym" — a poniektórzy żagaryści stale, a inni co pewien czas naogół są ludźmi pełnymi wigoru, ascendentami — mimo to nie wątpię, że kiedyś wszystko się uspokoi, uciszy i ułoży — a wtedy ponad wszystkiemi własnemi indywidualnościami i t. p. może ktoś zaliczy Czechowicza wraz z nami do jednej, większej grupy stylu.

Byłby to dla nas cesarski dar.

Pragnąć by Czechowicza śmierć była tylko pozorną? Codzień odbywa się sąd ostateczny i codzień umarli wracają do życia. Każdy sam wie, kiedy się zbudzi i w jakim kolorze.

Jerzy Zagórski.

Chcieć więcej

Falanstery, grupy, grupki, szkoły poetów istnieją od dawien dawna, mają niezłą tradycję, nie potrzeba nawet sięgać aż do Grecji. Dante, wędrując po piekle spotyka w którymś z dalekich kręgów swoich przyjaciół, poetów i malarzy, skazanych za rozpustne życie na wieczne męki. „Plejada" francuska ma swoje pomniki. Żyje także pamięć o bohemie paryskiej, która rozpijała biednego Rimbauda, a Gide w swoich pamiętnikach dostarcza nam ciekawych materjałów o surowych wymaganiach, jakie stawiało nowicjuszowi grono zgrupowanych dokoła Mallar me'go. Każde epoka nadaje takim kółkom swój charakter: czasem bywają to stowarzyszenia młodych ludzi, oparte na akcesorjach zewnętrznych (peleryny, fontazie i tomik Wilde'a pod pachą) czasem związki surowych miłośników cnoty i amatorów badań nad metryką grecką. Zwykle jednak łączy ich przedewszystkiem cenzus talentu i pewnego wyczulenia estetycznego; szukają wzajemnego oparcia, potwierdzenia na drodze ku zdobyciu nowatorskich form, sprzeciwiających się sądom publicznej opinji. Dzisiaj w Polsce mamy niebywały rozwój takich falansterów i to ekskluzywnych, zamkniętych, jak nigdy. Przyczyniają się do tego zapewne niektóre warunki, związane ściśle ze strukturą gospodarczą. Liczba kulturalnych odbiorców jest śmiesznie mała. Przed artystami, uprawiającymi tak niewdzięczne dziedziny jak poezja albo malarstwo stalugowe, stają dwie ewentualności: albo ubieganie się o urzędowe nagrody, albo „swobodna wymiana" ...we własnem kółku. Ponieważ zaszczyt, jaki spływa z oficjalnych wawrzynów (poza korzyścią pieniężną) jest bardzo wątpliwy i prawdopodobnie będzie się stawał coraz twardziej wątpliwym ze względu na coraz większą kompromitację „ciał" rozdających łaski — pozostaje tylko drugie wyjście. Od krytyków trudno czegoś ciekawego oczekiwać — zajmą się nią dzisiaj przeważnie emeryci i ludzie w stanie wiecznego spoczynku. Jednem słowem sens t.zw. publikowania nie wydaje się zbyt wyraźnym dla wielu z elity i śmietanki artystycznego towarzystwa. To też wcale nie powinno nas dziwić niedawne wystąpienie Józefa Czechowicza, w którem zapowiada on, że gwoli zaoszczędzenia przykrości i kłopotów przestaje drukować swoje utwory. Zamyka się w falansterze, w grupie, w grupce, nie chce słyszeć o kawiarnianej publiczności, prosi aby dano mu spokój. Kto ma ochotę poznać strofy wielkiego liryka, niech szuka wtajemniczenia, niech cieszy się, jeżeli dostąpi tytułu uczestnika sympozjonów przy ul. Dobrej, na Powiślu w Warszawie.



JÓZEF CZECHOWICZ

rysował **Jan Wydra.**

Józef Czechowicz dla całego młodego pokolenia literatów jest czemś więcej niż kolegą — jest wzorem wielkiej konsekwencji w twórczości i nawet największa zawiść, jaka zwykle ściga pisarzy, wysuwających się na czoło nie potrafi mu odmówić miana jednego z pierwszych talentów. Rzadko można chyba spotkać kogoś, ktoby miał taki mir i uznanie w „związkach broni" młodej literatury. Poeta nieskazitelny, prawdziwa siła fatalna czystej poezji. To też jego samotnictwo, jego rozgoryczenie, stają się jeszcze jednem z groźnych ostrzeżeń. Ostatnia jego książka nosi symboliczny tytuł „Nic więcej". Nic więcej... Czyżby naprawdę odtąd już ani słowa czyżby to był jeden z przełomowych momentów w twórczości, nad którym biedzą się później pilni gmeracze? Wolelibyśmy przypuszczać, że to tylko jeden z etapów na drodze ku doskonałości i że Czechowicz chociaż zaniemówił z obrzydzenia spotkawszy się ze znanemi metodami „krytyków" w rodzaju p. Zawodzińskiego, pomyśli jednak o tej garstce czytelników, którzy nie należąc do falansterów i bractw, odnajdują w sobie odrobinę bezinteresownego przywiązania do t. zw. wielkiej sztuki. Można nie kochać swojej epoki i do współczesnych odnosić się z mniejszą lub większą pogardą. Jeżeli się ma za sobą tyle zdobyczy, co trzydziestoletni Józef Czechowicz — ma się też do tego prawo. Ale czy uparta chęć oddziałania, zakomunikowania swoich odkryć nie jest przypadkiem jak moralny obowiązek dla twórcy? Czy izolacja ustylizowanie się zgóry na sławę za grobem nie niosą za sobą spustoszenia wewnętrznego i czy samotne wizjonerstwo nie przypomina narkotyku? Tak wielka przecie jest ludzka słabość, że poza światem doraźnych zwycięstw nie odnajdujemy żadnej miary naszych postępków. Wszystko toczy się pomiędzy biegunami schizofrenji i geszefciarstwa i właściwie niewiadomo kto naprawdę zasługuje na szacunek — urojony król w sali szpitalnej, czy niestrudzony, zimno i jasno myślący pływak po fali interesów. Znaleźć równowagę... na to czasem i jednego życia za mało. Ale dążyć do równowagi może wolno, może trzeba. I dla Czechowicza nie falanster, nie grono smakoszów, ale miljony ludzi mówiących po polsku. Niema sztuki niezrozumiałej. Są tylko ci, co jej nie rozumieją. Wystarczy mówić do nich serdecznie i szczerze, aby zostać zrozumianym przez następne pokolenie. A krytycy, lamentowicze, zawodzińscy i recenzenci... „Któż będzie szukał piasku rzuconego w morze?".

Czesław Miłosz.

józef czechowicz

nuta na dzwony

cyganka dzwon spódnicy
dzwon cyganka smagły przegub
śniadolicy
rozkwit południowych brzegów

choinek dzwony wzdłuż toru
o wagon biją jak puls
złotolicego wieczoru
wyglądam na rozłogach pól

pagórki wonne pagórki dzwonne
po widnokręgach lubią się włóczyć
przystają tu i tam pokłonem
leżącym wiolinowym kluczem

dlaczego dzwonem są te siwe oczy
w księżycu wypełzłe
dlaczego broczy
płomień bolesny
na baranków babioletnią wełnę

o dzwony dzwony dzwon monotonny
wszędzie jesteś dzwonie rzeczy i zdań
dysonansem cienia natchniony
stan

bo cygankę dzwon spódnicy w choinach
bo pagórki wieczorem śniade oczu siwy staw
sen w mieście przypomina
ale naprawdę czas już wstać
płynąć po falach pracach godzinach
wpław

synteza

złota kobieta stoi w jeziorze po pas
jest bardzo wielka mało i niewysłowiona
mówi rzeczy są obce powiędły dźwięki nazw
a wy nie chcecie wiedzieć dlaczego
więc puste są ramiona
jedynego
niema was

ejże w zgiełku jak codzień fruwały pawiki
grały szyby w inspektach brama gołębniki
grzmot majowy grzywami ognistemi trząsł
pod bory chmurne dziwy lał się jeziora bronz
bronz bo to zachód zachód wiosenny
wiosenny u wioseł u wioseł zgrzebny
lał przypływ łuskę rzuca na piach
rybitwa obłok lotem pieści
to dobry znak
znak pieśni

złota kobieta mówi chwytając ptaka w garść
powstanie płomień ścianą a kiedy będzie marł
złączy się to co miałkie złączy się to co duże
ja sama wichrem uderzę w gasnący ziemi żużel
poznajcie wreszcie mali w rakietach wonnych
świateł

prawdziwe jest co głoszę od tysięcy lat
między niebem i ziemią jedno jest tylko głowa
człowieczy kwiat

Zamierzenia literackie Polskiego Radja

Obfity program przedwiośnia 1936 roku

Wydział Literacki Polskiego Radja, powiększony niedawno przez zaangażowanie znanego literata p. Jana Parandowskiego i przydzielenie kilku młodych, ożywionych dużą inicjatywą realizatorów słuchowiskowych, stara się dać jaknajbogatszy program radjosłuchaczom.

A więc przedewszystkiem — Teatr Wyobraźni.

Jeśli chodzi o wielki repertuar „Teatru Wyobraźni" trzeba wspomnieć o przygotowywanem powtórzeniu „Edypa" Sofoklesa z rozgłośni wileńskiej. Cieszące się takiem powodzeniem słuchowisko Ramuz'a **„Idzie żołnierz borem lasem"** będzie również powtórzone w oryginalnem wykonaniu, przyczem Wydział Literacki będzie się starał usunąć pewne niedociągnięcia reżyserskie, poczem audycja ta nagrana zostanie na still'u.

W kwietniu usłyszą radjosłuchacze oryginalne i nastrojowe słuchowisko p. t. „Savonarola". Autorem jego jest p. Józef Mayen, ceniony reżyser Berlińskiej UFY, lwowianin, autor kilku udanych scenarjuszów filmowych. Słuchowisko to nagrodzone było na konkursie Polskiego Radja' w roku 1935.

J. E. Skiwski napisał słuchowisko kameralne p. t. „Djabeł". Grają w nim trzy osoby. Będzie ono nadane również w kwietniu.

Należałoby wspomnieć jeszcze o „Skrzydłach" Grzybowskiej, autorki z Krakowa, skąd również nadana będzie ta audycja. Wreszcie „Dzwon z Lamartine" Janusza Meissnera, osnuty na tle wojny światowej we Francji, da możność zwolennikom silniejszych emocyj spędzenia kilku ciekawych chwil przy głośniku.

Jeśli chodzi o słuchowiska powszechnego Teatru Wyobraźni wspomnieć należy o „Narodzinach bohatera", słuchowisku opartem na motywach wojny polsko-bolszewickiej. Autorem tego utworu jest znany pisarz poznański Jerzy Ostrowski.

Utwory zagraniczne

Dążąc do jaknajbardziej ożywionej wymiany literackiej, opartej zresztą na ścisłej wzajemności, Wydział Literacki pozwoli zapoznać się polskim radjosłuchaczom z kilkoma słuchowiskami tłumaczonemi.

Będzie to przedewszystkiem utwór „Nikotyna" Hansa Knana z Regensburga w przekładzie W. Hulewicza. Audycja ta cieszyła się ogromnem powodzeniem i w ojczyźnie swojej — Niemczech i zagranicą.

Kulturalnych radjosłuchaczy zaciekawi niezawodnie słuchowisko o podkładzie psychologicznym, którego dotąd nieustalony tytuł brzmi w przekładzie polskim: „Cztery nie mieści się w siedmiu". Autorami jego są pp. King Hall i Val Giełgud. Ten ostatni kierownik literacki B. B. C. w Londynie jest z pochodzenia Polakiem.

Pełną humoru będzie audycja autorów „12 krzeseł" Ilfy i Pietrowa p. t. „Jak powstał Robinzon". Przekładu dla Polskiego Radja dokona p. Aniela Zagórska.

Takby się przedstawiały najważniejsze pozycje „Teatru Wyobraźni u obcych" w marcu i kwietniu.

Wieczory literackie

Jeśli chodzi o inne dziedziny literatury pięknej — to na uwagę zasługuje kilka słuchowisk. poświęconych wybitnym autorom, bądź też pewnym wycinkom naszego życia kulturalnego.

I tak zapowiedzieć dziś można już Wieczór Sienkiewiczowski, którego tytuł będzie brzmiał: Nieznane rękopisy Henryka Sienkiewicza. Chodzi tu między innemi o utwory nieśmiertelnego autora „Trylogji" znalezione w starem biureczku w Oblęgorku, jak np. Fragmenty dalszego ciągu „Quo vadis". Widocznie więc Mistrz miał zamiar kontynuować swą opowieść z życia pierwszych chrześcijan.

Drugi Wieczór Literacki poświęcony będzie twórczości Rzewuskiego, autora „Listopada".

Niezawodnie powszechne zainteresowanie obudzi „Wieczór huculski" w opracowaniu Zrębowicza. osnuty na tle ciekawej książki dr. St. Vincenza — „Na wysokiej połoninie".

Wkońcu wszystkich miłośników literatury zainteresuje dyskusja o wartościach artystycznych Teatru Wyobraźni, jaką przeprowadzą przed mikrofonem znani krytycy: pp. Breiter i Tymon Terlecki. Ten pierwszy będzie je atakował, drugi — bronił.

Jak widzimy więc — zamierzenia literackie Polskiego Radja są i ciekawe i ambitne. Niosą one w najgłębsze zakątki naszego kraju żywe słowo polskie, ziarna kultury i piękna.

Ceny ryb

Przeciętne ceny ryb w Wilnie na rynku przy ul. Zawalnej w dn. 28 b. m. w/g notowań Wileńskiej Izby Rolniczej (za 1 kg.):

rodzaj ryb:	żywej	śniętej
szczupak	2.00—3.00	2.00—2.20
karp	2.00	
okoń		1.20—1.70
leszcz		1.20
płoć	1.00	0.80—1.20
sielawa		0.80—0.90
miętus		1.30
stynka		1.20
drobnica		0.60—0.70

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dn. 28 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.	hurt	detal
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.75	3.—
Sery za 1 kg.		
nowogródzki	2.20	2.60
lechicki	1.90	2.30
litewski	1.60	1.80
Jaja	**kopa**	**sztuka**
Nr. 1	5.40	0.10
Nr. 2	4.80	0.09
Nr. 3	4.20	0.08

Saska Kępa otrzyma światło elektryczne

Jak się dowiadujemy, z wiosną roku bieżącego magistrat w pierwszej kolejce przystąpi do oświetlenia dzielnicy Saska Kępa, Trakt Połocki, Równe Pole i ulic przyległych.

Ponieważ dzielnica ta pozbawiona była dotychczas całkowicie światła — wiadomość tę mieszkańcy tej zapomnianej przez magistrat dzielnicy powitają z prawdziwą ulgą, tembardziej, że w sprawie tej nie jeden już złożyli memorjał poparty zbiorowemi podpisami.

Pozatem wprowadzone zostanie specjalne oświetlenie w dzielnicy Rossa, gdzie, jak wiadomo, przeprowadza się regulację w związku z budową tam pomnika ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Morze — to płuca narodu

Stowarzyszenie architektów o projektach dojazdu do Rossy

W ub. piątek odbyło się kolejne zebranie Stowarzyszenia Architektów R. P. w Wilnie.

Zgodnie z porządkiem dziennym były omawiane projekty regulacji dojazdu do mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na odcinku: Ostra Brama — Piwna — Rossa.

Referowali autorzy projektów inż. architekci A. **Forkiewicz** i T. **Jasiński**. Projekty powyższe były wykonane naskutek propozycji prezydenta miasta dr. Maleszewskiego uczynionej na wspólnem zebraniu Zarządu miasta i nowoutworzonej Komisji Urbanistycznej.

Po ożywionej dyskusji zebranie aprobowało oba projekty do przedstawienia Komisji oraz przyszło do przekonania, że:

1) Wspólne dla obu projektów rozwiązanie terenowe dojazdu jest jedynie słuszne,

2) charakter projektowanych ulic dojazdu nie powinien się zbyt różnić od innych ulic Wilna (szerokość, profil poprzeczny),

3) pożądane jest wprowadzenie zieleni w szerokości ulicy dla optycznego jej zwężenia,

4) należałoby zabronić budowy w danej dzielnicy domów większych, mogących zasłonić widoki na miasto lub poszczególne zabytki oraz bezwzględnie zakazać budowy lub rozbudowy tam zakładów przemysłowych.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Śmiertelne zaczadzenie

W dniu 26 b. m. Jadwiga Sokołowska z Gowszan, gm. niemenczyńskiej, zameldowała policji, że w nocy 26 b. m. w maj. Karweliszki zmarł jej 17-letni syn, Józef, z powodu zaczadzenia w czasie snu.

Dwa wypadki kolejowe

28 lutego, o godz. 18,08 pociąg mieszany na linji Grodno—Mosty, na szlaku Skidel—Mosty najechał na niestrzeżonym przejeździe na sanie naładowane drzewem. Sanie zostały rozbite, jednak woźnica i koń wyszły bez szwanku. Pociąg zatrzymano z tego powodu na 12 minut. Żadnych uszkodzeń taboru niema.

28 lutego r. b. pociąg towarowy na szlaku Nowa Wilejka—Kiena na niestrzeżonym przejeździe najechał na sanie naładowane drzewem. Koń się urwał i uciekł. Woźnica skarży się na okaleczenie nóg, lecz wyraźnych okaleczeń zewnętrznych nie widać. Pociąg nie był zatrzymany.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Ileż to razy, pod wiosnę, wraz z memi koleżankami i kolegami — przeżywałam uczucie, że fundament „domu" chwieje się pod naszemi nogami, a serce uderzało prędko i boleśnie na myśl, że znów się znajdzie w pustce obcego otoczenia, którą trzeba będzie pracą własną wypełnić. Wtedy się zawsze ma uczucie zbyteczności swojej osoby i swojej pracy i ogarnia lęk przed ogromem samotności, która — mimo wszystko — człowieka otacza. A potem znów się wszystko wygładza, rozjaśnia; w pęknięcia i szczeliny życia srebrną strugą wlewa się śmiech dzieci, szczeliny się zrastają w niedostrzegalne blizny; z korytarzowym dzwonkiem przebiega nakaz pracy, otwierają się drzwi klasy i z ławek zrywa się powitalny chór, wybucha triumfalna fanfara radości, nieśmiertelnej radości życia. Ciałem spływa dreszcz szczęścia, na usta cisną się najczulsze powitalne wyrazy, które pokrywa się roześmianym żartem i już jest dobrze... i już jest dobrze!

Najwspanialszym dniem w szkole jest pierwszy dzień roku szkolnego. Zwykle bywał on pierwszego września. Zawsze był pogodny.

Idzie się z rzeźkością rannego powietrza, a ulica pełna jest różowych uśmiechów dziewczynek i szerokich ukłonów chłopaków. Kiwa człowiek na prawo i na lewo i przez tę dziwną aleję powitań wkracza do ukochanego gimnazjum im. J. Lelewela. „Na boisko, na boisko!" słychać wołania.

Strumień uczniów wylewa się przez drzwi na szerokie podwórze i wśród kasztanów zaczynają się przedwstępne harce opalonych malców, zanim zhasani wychowawcy, wydając wojownicze okrzyki, nie połapią ich i nie ustawią w szeregu. Oto wychodzą nauczyciele i błyszczy zboku trąbami stojąca w pogotowiu orkiestra. Ukazuje się dyrektor. We drzwiach staje sztandar i w sprężonej asyście trzech uczniów spływa na boisko. Grzmot orkiestry. Wszyscy na baczność- „Jeszcze Polska nie zginęła". Z balkonów i okien spogląda publiczność. Nad boiskiem szafirowe niebo... Oto opada leciuchno liść kasztana i opadają wdół powieki, aby ukryć nawet przed sobą niespodziewane łzy.

Potem sztandar zjawia się na ulicy, poprzedza go radosna fanfara orkiestry, a ztyłu grzmią butami chłopcy, roześmiani i już skłonni do figlów wśród gorliwego nadzoru wychowawców. Orkiestra wyczarowuje z okien i drzwi domów uważne i radosne ludzkie twarze, skupia zbiegowiska na chodniku, zaraża niespodziewanym szałem rozbrykanych uliczników i prowadzi grzmiący tupot uczniów do progów Świętego Jana. Tam są już inne szkoły, inne orkiestry — w powietrzu trzepocą powitania, lśnią uśmiechy, wiatr szumi w sztandarach, a z szeroko otwartych drzwi kościoła płynie zapach kadzidła. Wiatr pachnie wiecznością, wiatr śpiewa Polską i poprzedza swoim łopotem tłum uczniów, wchodzących do kościoła. Taki jest pierwszy dzień...

Ale może być inny. Wtedy, kiedy nauczyciel nie wie, gdzie jest „dom" jego. Kiedy swój dom utraci...

Poszłam do gimnazjum im. E. Orzeszkowej w nowym gmachu byłego Lelewela, ale było mi tam smutno. W gmachu tym skończyła się jedna era, a nowa, poczynająca się w dziewczęcym gwarze, nie zdążyła jeszcze opanować klas i korytarzy. Zresztą z nad drzwi patrzy jeszcze dotychczas posępny Lelewel. Więc myślą wciąż jestem wśród osieroconych uczniów gimn. im. J. Lelewela. Złączono ich z gimnazjum im. Zygmunta Augusta? Jak tam się czują? Może bardzo źle?

Więc idę tam! Właśnie już przed gmachem na ulicy stanęła orkiestra...

Ogarnia mię wzruszenie. No tak. Połączono obie szkoły w imię wspólnego ich dobra. Ale może wyjdzie i sztandar gimn. J. Lelewela? Może to imię, drogie nam, założycielom tego gimnazjum, nie zginie? Wylewają się szeroką strugą uczniowie. Widzę i naszych. Są jacyś zakłopotani, nadrabiają miną. Gdzież ich godło, któremu przysięgali na wiosnę? Oto wypływa sztandar! Ale jeden! Zygmuntowski! Grzmot orkiestry. Baczność! Sprężenie.

...A naszego sztandaru niema!...

Jak dawniej grzmi orkiestra i grzmi bruk pod sprężystemi krokami młodzieży, ale niebo jest chmurne nad głową, a serce ściśnięte tak mocno i tak rozpaczliwie, że trzeba odejść stąd prędko, prędko, nie odwracając się do nikogo, bo niema tu już domu i niema tu już miejsca ani dla mego uśmiechu, ani dla moich łez! Wiem, że niczego już zmienićbym ani odwołać nie chciała, ale odchodzę... odchodzę... Ach, jakże się kocha swoje sztandary! Jeden zwinięty i do archiwum złożony. Uciekać z tego miejsca—uciekać!

Dawna, kochana szkoło! Umarły, niepotrzebny teraz „Lelewelu". Żegnam cię, już teraz na zawsze.

(D. c. n.).

Teatr „Lutnia"

„Orfeusz w piekle"

operetka J. Offenbacha. Tekst Cremieux (aktualizacja T. Bujnickiego).

Pomimo blisko stuletniego panowania Offenbacha w królestwie operetki, nie widać jeszcze jego zmierzchu. A już taka „Piękna Helena" czy „Orfeusz w piekle" zapewne długo jeszcze utrzymają się na repertuarze teatrów muzycznych. Natomiast razporaz sięgają po nie sceny operowe, skuszone widocznie swemi kompetencjami w zakresie pokonywania niełatwych tu i ówdzie partyj wokalnych. Nie bardzo jednak bywa do twarzy takie „ustatkowanie" tej muzyki, której pikanterja rytmiczna i nieokiełznany humor nadaje właśnie trwałą młodość, pomimo tak przestarzałych a obficie tu szafowanych form tanecznych, jak galopada, kadryl, czy kankan. Ważnym czynnikiem, ułatwiającym np. odmładzanie „Orfeusza" jest tekst, parodjujący świat mitologiczny: tu satyra autora libretta hula sobie dowoli, a pięciolinja nutowa kompozytora aż się zanosi z uciechy w tempach szalonych i akcentach dosadnych. Możność lokalizowania i aktualizowania akcji dodaje jej pożądanego pieprzyku. Miejsce akcji, przerzucane od ziemi na Olimp i do Hadesu, pobudza do pomysłowości reżysera i dekoratora.

Słowem wszystkie działy złożonego aparatu scenicznego miały w „Orfeuszu" wdzięczne, ale i trudne zadanie do spełnienia, biorąc pod uwagę tradycje wykonania „Orfeusza" w czasie długiego żywota scenicznego tej operetki.

Pod względem wokalnym najwięcej budzi zaciekawienia rola Eurydyki, mającej rzeczywiście trudną partję w stylu popisowych aryj operowych. Czy nie należałoby traktować tej partji nieco parodystycznie, zgodnie z dominującym charakterem całości; przesadna patetyczność dawnego stylu operowego nadawałaby się do tego doskonale.

Jeżeli takie wymaganie postawić wykonawczyni Eurydyki, to p. Bestani (zresztą bardzo wdzięcznie i lekko ujmująca tę postać) zbyt „na serjo" pokonywała trudności wokalne swej partji. Orfeusz p. Wawrzkowicza — pomimo sentymentalnego podkładu roli — dał już więcej charakteru lekko zaznaczonego „buffo". Bogowie Olimpu zupełnie zdecydowanie uchwycili ten ton. Kapitalny Jowisz p. Tatrzańskiego trzymał prym w tej pysznej grotesce satyrycznej, której tłem była scena na Olimpie. Marsowy p. Detkowski, zazdrosna Junona — p. Molska, wspaniały w grze i charakteryzacji Pluton — p. Szczawiński, kapryśna Wenus — p. Lubowska, Merkury — p. Blok, a szczególniej łobuzerski Kupidyn — p. Martówna, tworzyli przekomiczne „grono rodzinne" bogów Olimpu. P. Martówna znowu miała wielostronną rolę śpiewno-mówioną i taneczną, a robiła to z doskonałem zacięciem i pikanterją gestu i akcentu. Komiczną postacią Johna Styxa bawił p. Wyrwicz-Wichrowski. Jego to zasługą było zmontowanie reżyserskie widowiska, którego tekst dowcipnie zaktualizował p. Bujnicki. Dekoracje p. Makojnika b. efektowne (szczególnie dekoracja Hadesu). Zespół baletowy pod kierunkiem p. Ciesielskiego tańczył z werwą i opanowaniem rytmicznem. Przydałoby się jeszcze szybsze tempo końcowej galopady — dałoby to efekt bardziej oszałamiający. Staranne przygotowanie muzyczne „Orfeusza" (z wyjątkiem sola skrzypcowego), nadanie mu właściwej temperatury i charakterystyki, oraz czuwanie nad sprawnem i ożywionem wykonaniem zespołów orkiestrowego i chórowego — zawdzięcza dobre wyniki batucie p. Kochanowskiego.

A. Wyleżyński.

KRONIKA

Niedziela 1 Marzec	
	Dziś: Albina B., Antoniny M.
	Jutro: Heleny, Pawła
	Wschód słońca — godz. 6 m. 10
	Zachód słońca — godz. 4 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 29.II. 1936 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Grabowska Marja-Teresa. 2) Lewandowska.

— ZAŚLUBINY: 1) Koziako Stanisław — Nakładowiczówna Michalina; 2) Minkowski Leon — Gudzińska Zofja.

— ZGONY: 1) Busel Jankiel, lat 8; 2) Dzinesowa Lea, lat 63; 3) Dusiacka Estera, lat 78; 4) Michałowski Adam (niemowlę); 5) Andruszkiewicz Paulina, lat 76; Żółkowska Jawdosia, lat 45.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Czechowa Olga artystka z Paryża; Stanke Kurt z Berlina, Fehdmer Hans operator filmowy z Berlina; Lenkiewicz Eryk rolnik maj. Szylipówka; Dzierzkowski Tadeusz dyrektor z Warszawy.

URZĘDOWA.

— **Wilnu w ciągu roku przybyło 633 mieszkańców.** Ostatnie obliczenia statystyczne wykazuje, że Wilno liczyło na 1 stycznia r. b. 207.705 mieszkańców. W porównaniu z rokiem ubiegłym przyrost ludności jest niewielki, gdyż przybyło zaledwie 633 osoby w ciągu roku.

MIEJSKA.

— ZATRUDNIENIE NA ROBOTACH MIEJSKICH. Wedle danych magistrackich za okres do 13 lutego r. b. stan zatrudnienia przy robotach miejskich zmniejszył się o 50 osób. Cyfrowo liczba zatrudnionych przy tych robotach jest następująca: roboty komunikacyjne — 161 rob., roboty wodociągowo-kanalizacyjne — 224 rob., roboty przy elektrowni — 70 rob., roboty przy plantacjach miejskich — 51. — Razem 506 robotników.

PRASOWA.

— **Konfiskata.** W dniu 29 b. m. starosta grodzki zarządził konfiskatę wileńskiego dziennika „Słowo" oraz jego wydawnictw prowincjonalnych za umieszczenie nieprawdziwej wiadomości o przebiegu strajku powszechnego w Lidzie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sodalicja Marjańska Akademików USB w Wilnie.** Dnia 1.III o godz. 16 w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie Sekcji Akcji Katolickiej z ref. sod. E. Łukaszewicza p. t. Katolicyzm a antysemityzm. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— PODRĘCZNIKI W ŚWIETLICACH DLA BIEDNEJ DZIATWY. Wydział szkolny zarządu m. Wilna w ostatnim miesiącu zakupił za trzy tysiące zł. podręczników dla publicznych szkół powszechnych, a za zł. 400 dla uczniów szkół prywatnych. Z podręczników tych w godzinach popołudniowych najbiedniejsze dzieci uczą się w świetlicach szkolnych. Zorganizowanie świetlic ma doniosłe znaczenie dla biednych uczniów, którzy musieliby spędzać popołudnia w mrocznych i często nieogrzanych mieszkaniach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa Literacka** w dniu 4 marca będzie wielkim recitalem poezyj Cyprjana Norwida i Tadeusza Peipera w wykonaniu świetnego recytatora Władysława Woźnika artysty Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Wieczory recytacyj Woźnika w Krakowie, Poznaniu etc. zdobyły sobie entuzjastyczne uznanie publiczności i krytyki. Na tę Środę przybywa również z Krakowa znany poeta i teoretyk poezji awangardowej Tadeusz Peiper. Początek o godz. 20.15.

— **VI Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dn. 2.III r. b. o godz. 20 w lokalu własnym (Zamkowa 24).

— **Doroczne walne zebranie członków Koła Wileńskiego Zw. Oficerów Rezerwy** odbędzie się w dniu 1.III. Na zebraniu tem odbędą się wybory nowych władz koła. Koło wileńskie liczy 774 członków.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Obuwie dla dziatwy szkolnej.** Komitety Rodzicielskie szkół żydowskich i hebrajskich zwróciły się do Zarządu Gminy Wyznaniowej w sprawie zaopatrzenia najuboższej dziatwy w buciki. Zarząd Gminy wyasygnował na ten cel 1500 zł. 250 par bucików zostanie rozdzielonych pomiędzy poszczególne centrale szkolne.

— **„Undzer Teater".** W „Undzer Teater" występuje Leopold Jungwirt w 3-aktowej sztuce Osypa Dymowa p. t. „Zew krwi".

— **Zarząd Akademickiego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B.** w Wilnie zawiadamia, że dziś 1.III r. b. odbędzie się w Sali Śniadeckich U. S. B. walne zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia. Początek o godz. 16-ej. Karty wstępu będą wydawane przy wejściu za okazaniem legitymacji U. S. B.

RÓŻNE

— **Kwesta Z. P. O. K.** W dniu 4 marca, na „Kaziuka" odbędzie się na ulicach Wilna i w lokalach rozrywkowych **kwesta,** zorganizowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — na cele Związku. ZPOK w Wilnie prowadzi 8 przedszkoli i Żłobek dla najbiedniejszych dzieci, 4 świetlice dla starszej młodzieży bezrobotnej, jadłodajnię i czytelnię dla bezrobotnej inteligencji, organizuje doraźną pomoc przez zbiórki odzieży i t. p.

W obecnych jednak, coraz cięższych czasach, nie wystarcza wysiłek i praca członkiń Związku — potrzebna jest pomoc finansowa całego społeczeństwa. Wierzymy, że tak zawsze ofiarne społeczeństwo wileńskie i tym razem **przyjdzie z pomocą tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują — i że nikt nie odmówi paniom — kwestarkom drobnego choćby datku!**

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka — Pożegnalny występ Zofji Barwińskiej w szt. „Kiedy kobieta kłamie".** Dyrekcji Teatru udało się zatrzymać miłego gościa p. Zofję Barwińską na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe (1.III o godz. 4 pp.) doskonałej sztuki Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie". Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8-ej — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu arcydoskonałą komedję w 5 aktach M. W. Gogola p. t. **„Rewizor".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Orfeusz w piekle".** Dziś o g. 8.15 w. czarowne widowisko „Orfeusz w piekle" Offenbacha z Bestani i Wawrzkowiczem w rolach głównych, oraz całym bez wyjątku zespołem artystycznym w rolach bogów Olimpu.

— **Dzisiejsza popołudniówka po cenach propagandowych.** Dziś po raz ostatni grane będzie wielkie widowisko amerykańskie **„Rose Marie"** w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe.

— **Występy art. Opery Warszawskiej.** — Jutro w poniedziałek i wtorek dwa widowiska operowe. Odegrana zostanie opera Puccini'ego „Tosca".

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".** W środę 4 b. m. jedyny wieczór Hanki Ordonówny z udziałem Igo Syma.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w niedzielę, o godz. 4.15, 7 i 9.15 ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. **„Joj madziar".**

— W poniedziałek premjera p. t. **„Wesoły Kaziuk".**

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 1 marca 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dz.; 10.00: Transmisja nabożeństwa, po nabożeństwie Jerzy Bizet — Arlezjanka; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 120.3: Życia kulturalne. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: W krainie przeszłości — fragm. 3-go aktu „Niebieskiego ptaka" — Maurycego Maeterlincka; 13.20: D. c. poranku muz.; 14.00: Dzieci fram. z pow. Jana Brzozy; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Walka o czystość pog. wygł. Jerzy Zagórski 15.10: Sprawy rolnictwa na radzie gospodarczej; 15.30: Dawne pieśni rycerstwa polskiego; 15.45: Jak tam ze zdrowiem na przedwiośniu? 16.00: Sprawa „Antosi' — Sąd słuchaczy radjowych nad bohaterką słuch. „Biedna młodość; 16.30: Na polską nutę; 16.45: Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosł na Naradzie gospodarczej; 17.05: 1000 aktów muzyki; 17.45: Trochę śmiesznych wierszyków; 18.00: Recital fortepianowy Stelli Dobryszyckiej; 18.30: Słuch. „Gospodarz i parobek'; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wiad. sportowe; 19.25: Muzyka włoska; 19.45: Co czytać?; 20.00: Na wesołej lwowskiej fali; 20.30: Wokalne utwory klasyczne, 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Wspomnienia o Straussach, pog.: Koncert Straussowski; 22.00: Podróżujemy; 22.15: Wiadomości sportowe; 22.30: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. muzyki lekkiej.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 marca 1936 r.

6.30: Pieśń: 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,35: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał, 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Chwilka społeczna; 12,20: Płyta; 12,25: Koncert; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Muyka lekka; 16.00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Muzyka namiętności; 16,45: Idealny lokator. 17,00: W obronie dziecka; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Duety wokalne; 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18,00: Trio salonowe; 18.30: Program na wtorek; 18.40: Różne kraje — różne czasy; 18,55: Reportaż z zamknięcia Narady Gospodarczej; 19.15: Film wileński — omówi Józef Maśliński; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja żołnierska; 20,30: Kwadrans na bałałajce i domrze; 20.45: Dziennik wiecz. 21,00: Z różnych stron świata; 21.30: Wilno w świetle satyry sprzed stu laty, wieczór lit. w oprac. prof. Manfreda Kridla; 22.00: Koncert symf. 23.00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

1000 ZŁOTYCH.

Wczoraj w godzinach rannych telepata Messing powiadomił rabina Kahana, iż złodzieje podrzucili w jego pokoju w hotelu „Bristol" kopertę z tysiącem złotych, wykradzionych 7 b. m. z mieszkania rabina.

Po upływie godziny w redakcji żydowskiej gazety popołudniowej „Owent Kurjer" Mesing wręczył osobiście uradowanemu rabinowi 1000 złotych.

Pan Messing twierdzi, że 1000 złotych podrzucili mu ciż sami „ludzie podziemi", którzy onegdaj podrzucili kolczyki i „groźny" list. (c)

GDY SIĘ JEST BEZROBOTNYM...

Do szpitala żydowskiego dostarczono Pawła Kozakiewicza z ul. Archanielskiej 32 z oznakami zatrucia esencją octową. Gdy po udzieleniu pomocy Kozakiewicz poczuł się lepiej, opowiedział co następuje:

Od dłuższego czasu jest bezrobotnym. Z tego powodu małżonka, która, dopóki zarabiał, była i dobrą i czułą, zaczęła go maltretować. Onegdaj posunęła się tak daleko, że wypędziła go z mieszkania. Cóż miał robić? Napił się esencji octowej. (c)

BÓJKA PO UROCZYSTEJ AKADEMJI

Wczoraj odbyła się z inicjatywy Związku Literatów Hebrajskich w Wilnie w sali b. Konserwatorjum uroczysta akademja hebrajska z racji stulecia urodzin twórcy nowoczesnej literatury żydowskiej i hebrajskiej — S. J. Abramowicza.

Po zakończeniu programu wybuchł nagle skandal. Część zebranych zaintonowała narodowy hymn „Hatikwa", zaanektowany w ostatnich latach przez rewizjonistów, część zaś „Techerakna". Równocześnie poczęły padać pod adresem obu przeciwnych obozów wyzwiska i obelgi. Nagle masa poruszyła się, zafalowała, podniosły się w górę zaciśnięte pięści, poszły w ruch laski, posypały się ciosy. Na sali powstał krzyk i zamieszanie. Przeciwnicy bili naoślep, wyłamanemi nogami krzeseł, kastetami i t. p.

Porządek i spokój wprowadziła policja. Dwu podejrzanych o udział w bójce przytrzymano.

Może Wilno będzie dla nich łaskawsze

Przechodnie zauważyli wczoraj wieczorem przy murach kościoła OO. Franciszkanów dziwną grupkę dzieci. Chłopiec w wieku 12—13 lat tulił do piersi płaczącego kilkumiesięcznego chłopczyka. Obok stało dwoje innych małych dzieci. Wszystkie gorzko płakały. Twarze miały zsiniałe z zimna.

Starszy chłopak opowiedział przechodniom następującą smutną historję: Ma 13 lat. Nazywa się Alfred Januszew. To dziecko na rękach to jego 13-miesięczny braciszek Mirosław. Obok również bracia 11-letni Antoni oraz 3-letni Sylwester. Pochodzą z Końska. Matka przywiozła dzieci do Wilna, pozostawiła je na środku ulicy zaś sama zaginęła, widocznie pojechała gdzieś dalej. Dzieci przez dłuższy czas wałęsały się po ulicach miasta, aż dobrnęły do kościoła, gdzie zamierzały szukać schronienia.

Policja ulokowała nieszczęśliwe dzieci w przytułku miejskim. (c)

CASINO

Dziś Wielka Premjera! Potężny, emocjonujący film z życia emigracji *rosyjskiej*

Człowiek który rozbił bank w Monte-Carlo



na wzór **największych aktorów Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego** stwarza Ronald Colman postać rosyjskiego emigranta. Nocne życie Paryża. Rozkoszna Riviera. Wspaniała Szwajcarja. **Rosyjski balet** skł. się z 300 osób. Imponujący **sceny masowe.** Nad program: Najnowszy tyg. Foxa i dodatki. Prosimy o przybyw. na pocz. s.: 2—4—6—8—10.15. Bil. honor. dziś nieważne

Wasz ulubiony artysta **STEFAN**

JARACZ

w **KINIE...** Wkrótce!

Lea LUBOSHYTZ

Światowej sławy skrzypaczka - wirtuoz wystąpi pojutrze dn. 3 marca w Sali b. Konserwatorjum (Końska 1). W programie: Pasquali, Bach, Chausson, Bloch, Achron, Burleigh, Wieniawski. Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8)

Dziś film dla wszystkich! **Początek seansów o godz. 12-ej.**

Franciszka GAAL

jako **ILONKA** w filmie „Papryka" w kinie **PAN**

ŚWIETNY NADPROGRAM

HELIOS Dziś początek seansów o g. 2-ej. Niebywały sukces! CAŁE WILNO mówi z zachwytem tylko o filmie

KOENIGSMARK

wg głośnego utworu **Piotra Benoit.** Rekordowa obsada z **Elissą Landi.** Publiczność proszona jest o przybywanie na początki seansów punktualnie: 2—4—6—8—10.15

REWJA Dziś nowy program nr. 62 p. t.

JOJ MADZIAR

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Iżykowski, ulub. radjowy całej Polski, para solowa i zespół baletowy Tana ra oraz w nowym repert. występ komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaszkiewicz (Eddi) i duet Bojarski—Szelly. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 s.: o g. 6.45 i 9.15, w niedzielę 3 s.: o g. 4.45, 7.00 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

MURZYN **REWJA—Ludwisarska 4** Dziś ostatni dzień. Wielka rewja humoru, czarów i emocji p. t.

JAK ZDRADZAJĄ ABISYNKI

w 2 cześciach i 17 obraz. przy udziale całego zespołu artystycznego. Na czele ulub. publiczn.: Ina Wolska, J. Granowski, M. Mieczkowski, A. Piotrowski, J. Woljan oraz **1000 taktów bałałajki** Gościnnie wystąpi tylko w tym programie wszechświatowej sławy wirtuoz na bałałajce **MIKOŁAJ SINKOWSKY.** Najnowsze utwory muzyczne — melodje rosyjskie — romanse cygańskie etc. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje. Codziennie 2 przedstawienia o g. 6.30 i 9-ej w., w niedzielę 3 p z.: o g. 4-ej, 6.30 i 9-ej w.

ANONS! — Jutro, w poniedziałek 2 marca Wielka premjera! Nowa przebojowa rewja p. t. **Kaziuk u Murzyna** z udziałem ulubieńców publiczności oraz **nowo-zaangażowanych** wybitnych sił artystycznych

Polskie Kino ŚWIATOWID **Miesiąc szlagierów.** Gwiazda ekran. europ., czarująca

BRYGIDA HELM

w gigantycznym filmie odznaczonym złotym medalem p. t. **ZŁOTO** Złoto, to największe szczęście i przekleństwo ludzkości! Miłość—Poświęcenie—Namiętność—Zawiść—Chciwość—Bohaterstwo — Oto tło tego arcydzieła. W roli gł. męskiej **Hans Albers**. Początki seansów o godz. 4—6—8—10.15, w święta od godz. 2-ej. Sala dobrze ogrzana. JUTRO Premjera — **„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA"** z **Martą Eggerth** w roli głównej.

OGNISKO Dziś Epopea bohaterstwa, miłości i poświęcenia p. t.

MŁODY LAS

W rolach głównych najwybitniejsi artyści ekranów polskich: **Marja Bogda, Adam Brodzisz, Kazimierz Junosza-Stempowski, Stefan Jaracz, Michał Znicz, Wł. Walter, Cybulski** i in. Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

ZNANA RESTAURACJA „BAR OKOCIMSKI"

Wielka 36 (front) i **Sawicz 2** (wejście z podwórza) została po **KAPITALNYM REMONCIE** urządzona z dużemi **LUKSUSOWEMI SALONAMI i PRZEPYCHEM** na wzór największych pierwszorzędnych restauracyj. **Doborowa kuchnia** pod kierown. pierwszorzędnego kuchmistrza.

— CODZIENNIE KONCERT —

ORKIESTRY JAZZOWEJ pod kier. zn. skrzypka **D. Zublewickiego** OD G. 8—2 W NOCY. CENY PRZYSTĘPNE

MIESZKANIA 3 pokoje z kuchnią, służbowym, łazienką na Zwierzyńcu, w małym, skanalizowanym, domku z ogródkiem poszukuje oficer zawodowy służby czynnej. Zgłoszenia listowne — Kościuszki 1 Skrobecki.

MIESZKANIE 4-pokojowe, słoneczne, ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 41.

MIESZKANIA 3, 4-pokojowe z wygodami. Kasztanowa 4. Pokaże dozorca, tel. 22 90.

LUX Dziś ostatni dzień. Piękny film wiedeński p. t.

„EPIZOD"

W roli głównej najsympatyczniejsza artystka **Paula Wessely.** Nad program: DODATKI. JUTRO PREMJERA. Najpiękn. film rosyjski **PETERSBURSKIE NOCE** (Produkcja „Sowkino")

Cukiernia i Kawiarnia „K. SZTRAL" (Zielony) Od niedzieli, 1 marca r. b. przed wyjazdem zagranicę da kilka gościnnych występów

Mikołaj Sinkowsky

fenomenalny wirtuoz na bałałajce. W programie: muzyka rosyjska, romanse cygańskie, węgierskie i inne. — **Ceny niepodwyższone.**

MIESZKANIA 2, 3 i 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

MŁODA inteligentna panienka, poszukuje pracy do dzieci z szyciem, względnie jakiejś innej, w miejscu lub na prowincji. Oferty do redakcji „K. W." pod „młoda".

Ogrodnik potrzebny od zaraz do majątku. Oferty z życiorysem i świadectwami zgłaszać: Lida, Piłsudskiego 11, Skinder.

FUTRA NAJTANIEJ

W HURTOWNI **Ch. Świrski**

Wilno, Niemiecka 37, I-e piętro (róg Rudnickiej)

Lisy srebrne, krzyżaki i inne

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

PRZY HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE) CZOPKI I MAŚĆ **„VARICOL"** GASECKIEGO

Dobermana tresowanego **sprzedam** Krakowska 42 m. 6

DO SPRZEDANIA pies — wilk rasowy 6-miesięczny Zygmuntowska 22 — 12

Poraz trzeci powiadamia się, że **zginął pies** seter czerwony z N.-Wilejki między 31.VIII —7.IX r. ub. Niepodanie adresu jest uważane za równorzędne z przywłaszczeniem i będzie ścigane sądownie. Jagiellońska 8 m. 22.

Pianino okazyjnie za zł. 300 sprzedam. Niemiecka 22 m. 19 (front).

Pianino zagraniczne, krzyżowe i fortepian słyn. firmy „Blüthner" okazyjnie tanio do sprzedania. Biskupia 6—2

Sklep spożywczy z urządzeniem i towarem do sprzedania. Uniwersytecka 2.

Lekcje francuskiego Korepetycja i konwersacja. Cena dostępna. Adres: Tartaki 10—12.

Pracę samodzielną miejscową (nie akwizycja) zdobędziesz. Oferty: Warszawa, Nowy Świat 39. Administracja I. K. R. „Poradnia Samodzielnej Pracy".

Gajowy z referencjami poważnych osobistości z 16 letnią wybitną praktyką poszukuje odpowiedn. stanowiska. Chętnie objmie też stanowisko woźnego lub dozorcy ul. Baksztа 2—10

Zakład Fryzjerski Męski i Damski **JANKIELA** ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

Pierwszorzędny **ZAKŁAD FRYZJERSKI „Amerykanka"** Zawalna 28/22 Powiadamiam Sz. Klijentelę, że została zaangażowana dawna fryzjerka firmy „Carmen"

DOKTOR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28 m. 3** tel. 2-77

DOKTOR Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—12 i 5—8

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską **ul. Grodzka 27**

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 do 7 w. ul. **J. Jasińskiego 5—18** róg Ofiarnej (ob. Sądu)

POKÓJ do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

DOKTOR Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—7** tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

POKÓJ duży, słoneczny do wynajęcia Jagiellońska 9—12

Rutynowana **nauczycielka** konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T

Lekcji śpiewu na warunkach b. dogodnych udziela S. Grabowska (dyplom. konserw.) Zapisy przyjmuje od g. 3—5 pp. Garbarska 1 m. 25

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Maszynistka"

Odstąpię piwiarnię z całem urządzeniem Mickiewicza 11

Sygnatura: Km. 883/35 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie Inż. J. Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 marca 1936 r. o godz. 10 r. w maj. Równe Pole i Olchówka, gm. hołubickiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Dominika Korsaka, składających się z prawa do połowy 500 pudów siana, wywrótek 1200 sztuk o średnicy 15 cm.—35 cm. i długości 8—12 mtr. i 10 metrów porżniętej na metry szczapy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1120.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 lutego 1936 r.

Komornik Inż. J. Skowroński.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w marcu 1936 r. w dn. 3, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 17, 19, 20, 24, 25, 26, 27 odbywać się będzie od godz. 10-ej w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9-tą i 10-tą.

(—) M. Żochowski
Naczelnik Urzędu

Popieraj przemysł krajowy!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 3-.., Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.